Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 46 Warszawa, dnia 13 listopada 1938 roku Rok II

ANTONI ZACHEMSKI

Po latach dwudziestu

Dwadzieścia lat żyjemy już w wolnej i niepodległej Polsce.

Od dwudziestu już lat gospodarujemy samodzielnie u siebie i dla siebie.

W życiu państw i narodów jest to okres czasu niewielki, ale stanowiący dostateczną podstawę dla zrobienia obrachunku naszej gospodarki. Po latach dwudziestu warto i trzeba się zastanowić, by odpowiedzieć na pytanie: **jak my też w tym okresie gospodarowali?**

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwą. Składa się bowiem na nią praca wszystkich Polaków na wszystkich polach naszego życia. I jak te pola są bardzo różnorodne, tak i wyniki dwudziestoletniej na nich pracy nie są jednakowe. Ale jedno można śmiało i z całą pewnością stwierdzić: że tych **dwudziestu lat nie zmarnowaliśmy.**

Przyjrzyjmy się naszemu gospodarstwu bliżej. Przypomnijmy sobie, jak ono wyglądało jesienią 1918 roku i porównajmy z tym, co mamy dzisiaj. Wystarczy być uczciwym i sumiennym, aby bezstronnie stwierdzić, że **różnice i zmiany są wszędzie olbrzymie.** Prawda, że mamy jeszcze dużo zaniedbań, że uginamy się pod ciężarem wielu trosk i kłopotów, ale to borykanie się z codziennymi trudnościami życia nie może nam zasłaniać wielkiego dorobku, jaki osiągnęliśmy w ciągu minionego dwudziestolecia w odrodzonej Polsce.

Byliśmy przecież, jak nikt inny, na dorobku. Na zgliszczach i ruinach wojennych trzeba było kłaść podwaliny pod gmach Państwa. Trzeba było pomyśleć przede wszystkim o własnej sile zbrojnej, o uprawieniu zoranych pociskami pól, o odbudowie zniszczonych wsi i miast, o uruchomieniu fabryk, o zorganizowaniu własnego skarbu, administracji, sądownictwa, szkolnictwa i tych wszystkich dziedzin, które w całości tworzą gospodarstwo polskie. Nie mieliśmy prawie nic. Wszystko trzeba było zakładać i organizować od podstaw. Wymagało to wprost nadludzkiego wysiłku, zwłaszcza, że wraże siły poczęły się gromadzić przeciw odrodzonej Polsce.

I patrzcie! W sierpniu 1920 roku pod wodzą Józefa Piłsudskiego wymogliśmy na bolszewikach wspaniałe zwycięstwo, chroniąc całą Europę przed zagładą, a dziś potężna Armia polska jest jedną z najwspanialszych i najlepiej uzbrojonych na świecie. Bohaterska Armia to najpiękniejsze **świadectwo naszej pracy i dwudziestoletniego wysiłku, naszej troski o całość i niepodległość Ojczyzny.**

Mała wioska rybacka przemieniła się w tym czasie w stutysięczne miasto portowe, które stało się naszą twierdzą i **strażnicą nad Bałtykiem** oraz **łącznikiem Polski z najdalszymi zakątkami świata. Gdynia znaczy tyle, co polska praca i polska żywotność.**

Na najbiedniejszych i najbardziej przeludnionych terenach powstał **Centralny Okręg Przemysłowy,** którego rola w dziele podniesienia Polski jest olbrzymia. W tym okręgu rosną i rozwijają się wielkie zakłady przemysłu wojennego, w których pracuje polski inżynier i polski robotnik. Mamy Chorzów, Mościce, dymią kominy fabryczne na Śląsku, w Łodzi czy w wielkich zakładach żyrardowskich.

Na setki i tysiące liczymy kilometry nowych linij kolejowych, dróg bitych, obwałowań i regulacyj rzek. Zapory wodne w Porąbce na Sole i budująca się w Rożnowie na Dunajcu, to **dzieła świadczące dobrze o naszej gospodarce.**

A w rolnictwie? **Postąpiliśmy** zwłaszcza w ostatnich latach **dużyki krokami naprzód.** Jakkolwiek zagadnienie reformy rolnej jeszcze nie zostało należycie rozwiązane, to przecież widoczne są wyniki akcji zarówno parcelacyjnej, jak scaleniowej, melioracyjnej, w dziedzinie zniesienia służebności, wzrostu produkcji zwłaszcza hodowlanej i t. d.

A ileż to pracy włożyliśmy w sprawę **upowszechnienia oświaty?** Pomyślmy, ile to szkół mieliśmy w r. 1918, a ile mamy ich dzisiaj? Ileż to zrozumienia i ofiarności wykazała sama ludność przy pracy na polu kulturalno-oświatowym, w walce z analfabetyzmem, przy budowie szkół, domów ludowych czy przy zakładaniu bibliotek.

A rozwój spółdzielczości, a zdrowotność i czystość na wsi, a przysposobienie rolnicze i **młode pokolenie chłopskie,** które przeszło już przez polską szkołę, przez szeregi polskiego wojska i które chce być pokoleniem **zorganizowanym, prężnym, zdobywczym....**

Zaiste jest co wyliczać w tym po latach dwudziestu robionym obrachunku. I trzeba powiedzieć, że **ten obrachunek jest,** mimo wszystko, **krzepiący.** Cóż, że mamy jeszcze analfabetów, za mało szkół, że mamy i głód ziemi i bezrobocie, że borykamy się z przeciwnościami codziennego życia, skoro mamy wolną i niepodległą Polskę, którą umacniamy własną pracą i własnym wysiłkiem. Jeśli stworzyliśmy tak znakomitą Armię, jeśli zbudowaliśmy i Gdynię i C.O.P., jeśli mamy i Mościce i Rożnów, to dojdziemy i do tego, że każde dziecko znajdzie miejsce w szkole, że nie będzie gospodarstw karłowatych, że swoje sprawy weźmiemy całkowicie w swoje ręce. Dojdziemy do tego. bo **mamy wiarę we własne siły i chcemy te siły oddać tylko Polsce.**

Urządziliśmy się i jeszcze urządzamy z ciągłą myślą o przyszłości. **Zdrowy ustrój** zapewnia Polsce ład, siłę i bezpieczeństwo. Próby tragicznego w skutkach warcholstwa i anarchii, jakich świadkami byliśmy w pierwszych latach niepodległości, **są dziś w Polsce nie do pomyślenia.** Polska, w której możliwość trwałego istnienia wielu w r. 1920 powątpiewało, **jest dziś mocarstwem,** z którym najsilniejsi muszą się liczyć.

Mamy, mimo braków i niedomagań, **olbrzymi dorobek.** I to na wszystkich polach naszej gospodarki. **Mamy go i na wsi!** Słusznym więc jest, byśmy i radośni i dumni i pokrzepieni obchodzili 20-tą rocznicę wyzwolin w tym z polskich najbardziej polskim dniu 11 listopada.

Uderzmy potężną i zgodną pieśnią dumy i radości o strop niebios. Niech ta **odrodcza nuta** przepłynie po całej Polsce, od tatrzańskiej Jaworzyny po Gdynię i od Bogumina po Stołpce. Niech zapłodni wszystkie serca polskie jeszcze gorętszym ogniem **wiary** i czynu na dalsze zgodne budowanie **potęgi** wolnej i niepodległej, a ostatnio **powiększonej** Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ANTONI LANGER

Zwycięstwo karności obywatelskiej

Po wyborach do Sejmu w dniu 6 bm.

Pogodna niedziela 6 listopada stała się dniem zwycięstwa prawa i obowiązku obywatelskiego. Kto do tej pory jeszcze powątpiewał w siłę jedności narodu a dawał wciąż posłuchy złym a zjadliwym ogłupiaczom — ten jak nieszczęśliwy ślepiec, ujrzał cudowny obraz **jednolitej woli narodu polskiego.**

Ta wola zadokumentowała wobec świata, że Polska jest zwarta i zgodna w swoich dążeniach ku wielkości Państwa i że wola Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, aby Polska była rządzona w sposób silny i zdecydowany, **znalazła całkowite potwierdzenie i posłuch w całym narodzie,** który, spełniając swój obywatelski obowiązek w dniu 6 listopada, uznał tym samym idee programowe Obozu Zjednoczenia Narodowego za swoje i jedynie zbawienne.

Mylili się ci wszyscy, którzy usiłowali szumnie dowodzić, że Obóz Zjednoczenia Narodowego to jakaś sobie „nowa partia rządowa", skrojona na modłę i podobieństwo innych partii i partyjek. Mylili się, bo nie chcieli zrozumieć nowej życiowej prawdy, że Obóz, jednoczący cały Naród, tym samym znosi dawne różne wywyższenia się jednych klas społecznych nad drugimi, usuwa zadawnione przywileje „jaśnie wielmożnych" i stłumia wewnętrzne walki i swary, **stwarzając, na wzór armii, jednolitą siłę narodu polskiego w jego działaniu państwowym.** To też wedle zasad Obozu musi w Narodzie obowiązywać ład i porządek, a dla każdego zgodnie z jego przydatnością, wyznaczona rola działania, opartego na karności i ofiarności, traktując każdą jednostkę, jako członka wielkiej, narodowej rodziny.

Nie cudza wola, ani wola ambicyjnych prowodyrów różnogatunkowej klasowości ma się rozdymać i grasować w Polsce, ale planowo zorganizowana siła **całego narodu polskiego,** usiłującego każdej jednostce zabezpieczyć możliwie jak najlepsze warunki bytowania z jedyną myślą dbałości **o całość sił naszej polskiej plemienności.**

Z tej też racji pazerne sobkostwo krzywdzących jednostek musi być poskromione, jak również i to swawolne plugawienie i pomniejszanie wszystkiego co się w Polsce tworzy i rozwija, gdyż zawodowi oszuści i mąciciele będą nadal usiłowali judzić i zatruwać polskie mózgi jadem niechęci i niezadowolenia, aby w ten sposób osłabić naszą czujną dbałość o nasz własny, narodowy interes.

Jednakże w dniu 6 listopada 1938 roku to zadąsane sobiepaństwo wraz z podpalaczami ładu i porządku skryło się wstydliwie, albowiem ujrzano zdecydowanie **jednolitą** wolę narodu polskiego do naprawienia i usunięcia braków zarówno w naszej strukturze ustrojowej, jak i w życiu gospodarczym i kulturalnym.

Wola Naczelnego Wodza stała się wolą całej Polski, a dla Polski wewnętrznym dyktatorem — wedle wyrażenia Marszałka Śmigłego Rydza — jest miłość Ojczyzny. Ona zwyciężyła, a lud polski objawił w niej swoją niezłomną wolę, aby Polska stała się wielkim narodem i wielkim państwem. Zwycięstwo karności obywatelskiej w wyborach do Sejmu stało się ważnym dopiero wstępem do rozpoczęcia szybkiego budowania polskiej wielkości.

Poświęcenie kościoła w Inowłodzu w obecności P. Prezydenta Rzplitej

W ubiegłym tygodniu odbyła się w osadzie Inowłodzu pow. rawsko-mazowieckiego — niedaleko Spały — uroczystość poświęcenia starożytnego kościoła z 11 wieku.

Kościół ten jest pięknym zabytkiem budownictwa kościelnego. Odbudowę zniszczonego przez wojny kościoła, podjęto z woli Pana Prezydenta Rzplitej i Jego Małżonki.

W uroczystości poświęcenia kościoła nowoodbudowanego, wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki oraz ministrowie: J. Poniatowski i W. Świętosławski.

Po dokonaniu poświęcenia Pan Prezydent przyjął w swojej rezydencji w Spale przedstawicieli społeczeństwa, a między innymi przedstawicieli: warszawskiej i łódzkiej Izby Rolniczej, Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, spółdzielczości, Zw. Młodej Wsi, Zw. Strzeleckiego i Przysposobienia Rolniczego.

Żyto drożeje

W podanych na innym miejscu cenach ziemiopłodów zauważyć można odrazu znaczną zwyżkę cen żyta na wszystkich rynkach krajowych. Wzrost ten wynosi na kwintalu blisko 1 złoty. Tłumaczą to w głównej mierze wejściem w życie z dniem 11 listopada rozporządzenia o ograniczeniu przemiałowym, które postanawia, że w handlu ukazywać się może jedynie mąka żytnia 55 proc. przemiału.. Podnosi to zużycie ziarna na potrzeby miast o około 150 tys. ton.

Duże znaczenie na wzrost cen żyta mają również ostatnio poczynione zakupy żyta przez Niemcy i Włochy, a także zakup żyta przez wojsko na rezerwy zbożowe.

Nie bez wpływu także na lepsze ceny żyta jest zwiększenie się spożycia wewnętrznego w związku z ogólną poprawą gospodarczą w kraju.

Podrożenie żyta rolnicy przyjęli z dużą radością, trwające bowiem dotychczas nieopłacalne ceny żyta hamowały w dużej mierze normalny rozwój naszego życia gospodarczego. Od cen żyta rolnicy oczekują jeszcze ,że dojdą one w najkrótszym czasie do pełnej opłacalności.

Nowy budżet Państwa

na 1939/40 rok

Dnia 31 października odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1939/40 wraz z projektem budżetowym.

Projekt budżetu na rok 1939/40 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.523 mil. zł. z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami i będzie, licząc od roku budżetowego 1936/7, czwartym z kolei zrównoważonym budżetem Państwa.

Budżet na rok 1938/39 ustala, jak wiadomo, wydatki i dochody w kwocie okr. 2.475 mil. zł. — nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę okr. 48 mil. zł. czyli o 1,94 procent.

Z kwoty, o którą podwyższono preliminarz budżetowy na rok 1939/40, przypada 21,7 mil. zł. na budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i oświecenia Publicznego, z przeznaczeniem przede wszystkiem na cele szkolnictwa ogólnokształcącego.

Kwota preliminowanych na rok 1939/40 dochodów jest wyższa od dochodów budżetu r. 1938/9 o okr. 48 mil. zł., bez nałożenia nowych obciążeń podatkowych.

●

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie tymczasowego uregulowania ubezpieczeń społecznych na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zmianie granic powiatów sandomierskiego i tarnobrzeskiego. Zmiany te polegają na włączeniu do powiatu sandomierskiego terenu po prawej stronie Wisły w powiecie tarnobrzeskim, mającego charakter dzielnicy podmiejskiej Sandomierza, z miastem tym ściśle gospodarczo zespolonego.

W hołdzie bojownikom Niepodległości

W Dzień Zaduszny odbyło się w Warszawie w Belwederze nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup Gawlina, byli obecni m. in.: Pan Prezydent Rzplitej, Pani Marszałkowa Piłsudska wraz z rodziną, Marszałek E. Śmigły - Rydz, premier Sławoj Składkowski i członkowie Rządu oraz Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński.

Tegoż samego dnia na Grobie Nieznanego Żołnierza zostały złożone wieńce od Pana Prezydenta Rzplitej, premiera Sławoj-Składkowskiego i wojska.

W Dzień Zaduszny złożono również hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego w Krakowie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oraz w Wilnie u Jego serca na Rossie.

W całym kraju zaś oddano hołd bojownikom Niepodległości.

Nowowybrani posłowie na Sejm

Okręg 1 do 6 — **Warszawa:** Sokołowski Marian, Orlański Mieczysław, Seidenmman Salomon, Trockenheim Jankiel, Dąbrowski Stanisław, Machlejd Jerzy, Gebethner Jan, Kudelska Stefania, Makowski Wacław, Szczepański Włodzimierz, ks. Padacz Władysław, Jurkowski Eugeniusz.

Okręg 7 — **Warszawa Pow.:** Żenczykowski Tadeusz, Sosiński Wojciech.

Okręg 8 — **Pułtusk:** Nodzykowski Józef, rolnik, Kamiński Feliks.

Okręg 9 — **Mława:** ks. Grochowski Włodzimierz. Chrzanowski Henryk, rolnik.

Okręg 10 — **Sierpc:** Czerwiński Antoni, rolnik, Dudrewicz Tadeusz, rolnik.

Okręg 11 — **Włocławek:** Święcicki Kazimierz, rolnik, Filipowicz Eugeniusz.

Okręg 12 — **Płock:** Wodziński Michał, rolnik Florczak Feliks, rolnik.

Okręg 13 — **Łowicz:** dr Kobosko Józef, Czarnecki Jan, rolnik.

Okręg 14 — **Skierniewice:** Filipski Franciszek, Gutowski Stanisław.

Okręg 15 do 18 — **Łódź:** Mincberg Jakub, Szymanowski Antoni, Wadowski Marian, urzędnik, Milewski Józef, urzędnik, Wymysłowski Michał, robotnik, Dudkiewicz Edward, nauczyciel, Cieplak Marian, Lepecki Zbigniew.

Okręg 19 — **Koło:** Zieleżkiewicz Leopold, Tylman Franciszek.

Okręg 20 — **Kalisz:** Sławoj Składkowski Felicjan, gen., premier, Karśnicki Feliks.

Okręg 21 — **Sieradz:** Bartczak Franciszek, rolnik, Leopold Stanisław, rolnik.

Okręg 22 — **Piotrków:** Piotrowski Jan, rolnik, Piech Józef, rolnik.

Okręg 23 — **Radomsk:** Zarzycki Włodzimierz Stefan, rolnik, Pleszczyński Ludwik, rolnik.

Okręg 24 — **Kielce:** Wenda Zygmunt, płk. dypl. Ostachowski Jan, kpt.

Okręg 25 — **Częstochowa:** Plebanek Józef, technik pożarniczy, Bardziński Adam, rolnik.

Okręg 26 — **Zawiercie:** Nowak Tadeusz, rolnik, Sowiński Zygmunt, inż.

Okręg 27 — **Sosnowiec:** Nowara Zygmunt, urzędnik, Drożdż Franciszek, rolnik.

Okręg 28 — **Jędrzejów:** Sobczyk Piotr, rolnik, Kruk Józef, urzędnik samorządowy.

Okręg 29 — **Sandomierz:** Wójcik Jan, pracownik sam., Krawczyński Stanisław, lekarz.

Okręg 30 — **Opatów:** Wróbel Paweł, rolnik, Długosz Wacław, rolnik.

Okręg 31 — **Końskie:** Browiński Michał, adwokat, Grzybkowski Aleksander, rolnik.

Okręg 32 — **Radom:** Pikulski Jerzy, Kwapisiewicz Marian.

Okręg 33 — **Lublin:** Mazurkiewicz Józef, adwokat, Koter Andrzej, rolnik.

Okręg 34 — **Puławy:** Bijasiewicz Robert, Jędrejek Jan, rolnik.

Okręg 35 — **Zamość:** Wnuk Bolesław, Kondysar Ferdynand, rolnik.

Okręg 36 — **Chełm:** Lechnicki Tadeusz, rolnik, Hołysz Józef, rolnik.

Okręg 37 — **Biała Podl.:** Deryng Antoni, Pyszko Szymon.

Okręg 38 — **Łuków:** Stoch Franciszek, Górski Władysław.

Okręg 39 — **Siedlce:** Frąckiewicz Józef, Szumowski Piotr.

Okręg 40 — **Białystok:** Antonowicz Witold, dyr. gimn., Lipski Roman, inż. roln.

Okręg 41 — **Ostrów Maz.:** Erdman Alfons, rolnik, Mystkowski Stanisław, rolnik.

Okręg 42 — **Łomża:** Dobkowski Józef, naucz., Śleszyński Stanisław, rolnik.

Okręg 43 — **Suwałki:** Ryszka Józef, Pankiewicz Michał.

Okręg 44 — **Grodno:** Krzywiec Michał, rolnik, Budzanowski Teofil, insp. szkolny.

Okręg 45 do 47 — **Wilno:** Szumański, Barański, Żeligowski Lucjan, gen., Skwarczyński Stanisław, gen., Marian Kościałkowski, min. Opieki Społ., Jan Szejko.

Okręg 48 — **Głębokie:** Pimonow Borys, Wysłouch Bernard.

Okręg 49 — **Oszmiana:** Kienć Benedykt, Zukiel Alfons.

Okręg 50 — **Lida:** Brylski Lucjan, Szwed Stanisław.

Okręg 51 — **Nowogródek:** Trzeciak Jan, Sarnecki Adolf.

Okręg 52 — **Baranowicze:** Krupski Czesław, Szymanowski Genadiusz.

Okręg 53 — **Brześć n.B.:** Trębicki Henryk, Kolbusz Franciszek.

Okręg 54 — **Kowel:** Klimczuk Maksymilian, Milewski Alfred, rolnik.

Okręg 55 — **Pińsk:** Szczytt-Niemirowicz Krzysztof, rolnik, Augustyniak Mieczysław, osadnik.

Okręg 56 — **Łuck:** Chmieliński Stanisław, urzędnik, Skrypnyk Stefan, urzędnik samorządowy.

Okręg 57 — **Kowel:** Karlikowski Walenty, rolnik, Onufrejczyk Włodzimierz, pracownik samorządowy.

Okręg 58. — **Sarny:** Bohusz-Szyszko Adolf, rolnik, Ogrodnik Aleksander, technik.

Okręg 59 — **Równe:** Jankowski Bolesław, nauczyciel, Bura Nikita, rolnik.

Okręg 60 — **Krzemieniec:** Wnęk Stanisław, Kosidło Włodzimierz.

Okręg 61 — **Tarnopol:** Żyborski Witold, Boluch Wasyl.

Okręg 62 — **Złoczów:** Ostafin Józef, dr Bilak Stefan.

Okręg 63 — **Brzeżany:** Dr Stahl Zdzisław, Wełykanowicz Dymitr.

Okręg 64 — **Buczacz:** Sowa Józef, Całewicz Włodzimierz.

Okręg 65 — **Czortków:** Mgr. Popławski Jan, Dr Baran Stefan.

Okręg 66 — **Stanisławów:** Michał Świętnicki, Dr Iwan Wolański.

Okręg 67 — **Kołomyja:** Sanojca Józef, Dr Hankiewicz Grzegorz.

Okręg 68 — **Kałusz:** Dr Matraś Zdzisław, Pełeński Zenobiusz.

Okręg 69 — **Stryj:** Dr Krzysztoń Wilhelm, Dr Łysiak Paweł.

Okręg 70 do 72 — **Lwów:** Sommerstein Emil, Jaworski Franciszek, Ostrowski Stanisław, Rudnicki Roman, Wagner Edwin, Mudryj Wasyl.

Okręg 73 — **Sokal:** Górski Franciszek, Perfecki Stefan.

Okręg 74 — **Przemyśl:** Ostaszewski Roman, Nawrocki Stefan.

Okręg 75 — **Drohobycz:** Wyszyński Mieczysław, Witwicki Stefan.

Okręg 76 — **Sambor:** Ekiert Edward, Tarnowski Hilary.

Okręg 77 — **Sanok:** Csadek Zygmunt, Czarnek Marian.

Okręg 78 — **Rzeszów:** Wawrzykowicz Antoni, Dobrowolski Adam.

Okręg 79 — **Łańcut:** Bartoszek Tomasz, Pieniążek Jan.

Okręg 80 do 82 — **Kraków:** Dr Starzewski Maciej, prof. Uniw. Jagiellońskiego, Dr Schwarzbart Izaak, adw., Skotnicki Adam, urzędnik pryw. Gdula Tadeusz, Rączkowski Ludwik, redaktor.

Okręg 83 — **Bochnia:** ks. Sandecki Tomasz, Potoczek Piotr, rolnik.

Okręg 84 — **Tarnów:** ks. dr Lubelski Józef, Huepsch Stanisław, inż.

Okręg 85 — **Jasło:** Jedynak Jan Henryk, Pikusa Bolesław.

Okręg 86 — **Nowy Sącz:** Lgocki Stefan, rolnik, Bodziony Jakub, kier. szkoły pow.

Okręg 87 — **Wadowice:** Dr Dölinger Zygmunt, Dr Putek Józef, adwokat.

Okręg 88 — **Katowice:** Kwiatkowski Eugeniusz, wicepremier, Rostek Antoni.

Okręg 89 — **Katowice:** Łyszczak Piotr, Długiewicz Franciszek.

Okręg 90 — **Świętochłowice:** Pietrzak Jan, Bartus Teodor.

Okręg 91 — **Rybnik:** Pisarek Józef, Tomas Emanuel.

Okręg 92 — **Bielsk:** Wieczorkiewicz Antoni, Machalica Alojzy.

Okręg 93 do 95 — **Poznań:** Głowacki Józef, Jóźwiak Stanisław, Sikorski Brunon, Surzyński Leon, Zimny Grzegorz, Wydra Wojciech.

Okręg 96 — **Leszno:** Wróblewski Czesław, Jakubowicz Józef.

Okręg 97 — **Ostrów Wielkopolski:** Szymański Franciszek, Ulrych Juliusz, min. komunikacji.

Okręg 98 — **Gniezno:** Ratajczyk Stanisław, Bartsch Maksymilian.

Okręg 99 — **Inowrocław:** Konieczny Władysław, urzędnik prywatny, Wichliński Jan, rolnik.

Okręg 100 — **Bydgoszcz:** Dudziński Juliusz, Dziekoński Włodzimierz.

Okręg 102 — **Grudziądz:** Krengielewski Jan, Malinowski Miecz., rolnik.

Okręg 103 — **Chojnice:** ks. Hofmann Stanisław, Marcinkowski Franciszek.

Okręg 104 — **Gdynia:** Janicki Bolesław, urzędnik, Groth Antoni, rolnik.

W Okręgu 101 — Toruń dotychczas ostateczne wyniki wyborów nie są znane. Ponieważ 3 pierwszych kandydatów otrzymało prawie równe ilości głosów przeprowadzone zostaną powtórne ściślejsze obliczenia.

Wymowne cyfry

161 posłów członkami O. Z. N.

Wyniki wyborów niedzielnych są już znane. **Udział głosujących wynosi przeciętnie dla całej Polski ponad 67 procentów.**

Największy odsetek głosujących dało województwo śląskie, bo ponad 83 procentów. Po nim idą województwa: tarnopolskie — ponad 82 proc., białostockie, wołyńskie, poleskie, lubelskie, wileńskie i nowogródzkie. W województwach tych udział głosujących był większy od przeciętnej dla całej Polski. Na wysokości, odpowiadającej, mniej więcej tej przeciętnej utrzymały się: województwa kieleckie, warszawskie i stanisławowskie. Nieco mniejszy udział w głosowaniu dały województwa pomorskie, lwowskie i poznańskie, a najmniejszy województwo łódzkie, miasto Warszawa, oraz idące na szarym końcu województwo krakowskie.

Porównując wyniki wyborów niedzielnych z wynikami wyborów w latach 1922, 1928 i 1930 widzimy, że udział w wyborach ostatnich jest zaledwie o pół procentu mniejszy, niż w r. 1922, o 7 i pół procent mniejszy niż w r. 1930, a o 11 proc. mniejszy od rekordowo dla Polski licznych wyborów z r. 1928, które dały ponad 78 proc. głosujących, wyborów, podczas których nikt nie nawoływał do bojkotu, a wszyscy wytężali swe siły, aby najbardziej leniwych i obojętnych przyciągać do urn wyborczych.

Porównując wyniki osiągnięte w poszczególnych województwach, stwierdzamy, że na terenie 7 województw wschodnich, a mianowicie: białostockiego, lubelskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego, wołyńskiego i tarnopolskiego udział głosujących przekroczył znacznie udział w wyborach z lat 1922, 1928 i 1930, ustalając w r. 1938 rekordowy udział uczestnictwa w wyborach.

Wszystkie te cyfry mówią same za siebie. Stwierdzają one w sposób niedający odeprzeć się żadnymi wywodami, że wpływy zacietrzewionej opozycji, zaprzeczającej wszystkiemu, co dzieje się w Polsce, opozycji nawołującej do bojkotu Izb Ustawodawczych, zmalały całkowicie.

W dniu 6 listopada r. b. ludność Rzeczypospolitej wypowiedziała jasno i niedwuznacznie, że z opozycją tą nie ma i nie chce mieć nic wspólnego. Społeczeństwo polskie stwierdziło niezbicie, że na lep haseł bojkotowych podsycanych przez przeróżne obce agentury wziąć się nie da. **Naród polski opowiedział się wyraźnie po stronie tych, co chcą Polskę budować,** a przeciw tym, którzy ją chcą bojkotować.

Wybory niedzielne dowiodły bezapelacyjnie, że burzycielskie i niszczycielskie wpływy opozycji partyjnej nie obejmują nawet 10 proc. obywateli uprawnionych do głosowania. Wymowa tych cyfr jest niezaprzeczalna.

Na ogólną liczbę 208 wybranych w niedzielę posłów, **członkami O. Z. N. jest 161 posłów** z Szefem Obozu gen. St. Skwarczyńskim i szefem sztabu O. Z. N. płk. Z. Wendą na czele. Stanowi to ponad 77 procent składu Sejmu.

Wola i moc Narodu Polskiego

Przemówienie P. Prezydenta Rzp'itej

Z okazji zbliżającej się 20-letniej rocznicy niepodległości Polski — Pan Prezydent Rzeczypospolitej na zaproszenie amerykańskiego radia wygłosił w dniu 6 listopada br. przemówienie, którego zasadnicze myśli niżej podajemy:

Dwadzieścia lat mija od chwili, gdy Marszałek Piłsudski, powróciwszy do Warszawy z magdeburskiej twierdzy, został — z jednomyślnej woli narodu — Naczelnikiem Państwa Polskiego.

Polska powstawała wówczas do nowego życia — z chaosu wojny światowej, której nasz kraj był pobojowiskiem w ciągu czterech ciężkich lat. Wyniszczona bardziej może aniżeli jakakolwiek inna część Europy — Polska zalana była zdemoralizowanymi wojskami rozpadających się armii mocarstw centralnych i rozmaitego autoramentu oddziałów, wdzierających się ze wschodu, gdzie Rosja stała w ogniu rewolucji. Wynędzniała ludność jej ginęła z głodu, chłodu i moru. Nie było ani administracji, ani jednolitego wymiaru sprawiedliwości, ani wojska. Nie było pieniędzy w skarbie oprócz papierowych walut, które szczodrze drukowali okupanci.

A jednak — zanim jeszcze podpisano pokój w Wersalu — zanim jeszcze mocarstwa zachodnie zdołały nawiązać z Polską normalne stosunki dyplomatyczne — Rzeczpospolita już wytknęła swoje granice mniej więcej tak, jak dzisiaj przebiegają. Już organizowała armię, która wkrótce okazała się zdolną do pobicia nieprzyjaciela, zagrażającego podówczas całej naszej zachodniej cywilizacji — w zwycięskiej bitwie warszawskiej z bolszewikami.

Z niezwykle trudnych tedy — jak widzimy — początków Rzeczpospolita nasza stała się tym, czym jest obecnie: dobrze ugruntowananym i uporządkowanym państwem o trzydziestopięciomilionowej ludności — dążącym wytrwale i skutecznie do poprawy materialnych i duchowych warunków bytu swoich obywateli — wśród pokoju zabezpieczonego ich własną przede wszystkim mocą i wolą.

Aby dokonany był tak olbrzymi wysiłek — mówił Pan Prezydent — musiała tutaj działać jakaś siła duchowa. Była to ta sama siła, która w różnych okresach historii jednoczyła i spajała każdy wielki naród — kazała mu tworzyć państwo, oparte na wspólnocie rasy, języka, obyczaju i tradycji przeważającej większości jego obywateli.

Ta wielka siła, wynikająca ze sprawiedliwości dziejowej sprawiła, że zagarnięty w 1920 roku podstępnie Śląsk Zaolzański wrócił do Rzeczpospolitej, bardziej polski niż kiedykolwiek.

Jesteśmy przekonani, — kończył swe przemówienie Pan Prezydent, — że naród, który w taki sposób zdobył, ustalił i skutecznie obronił zjednoczoną podstawę duchową, może z ufnością spoglądać w przyszłość, dziękując Wszechmogącemu za wszystko, czego mu danym było dokonać w pierwszych dwu dziesięcioleciach chwały odrodzenia jego niezależnego bytu.

Ustalenie granicy

między Polską a Słowacją i Czechami

Zgodnie z notą polską, przyjętą w dn. 1 października przez rząd praski, kwestia dalszych spornych terenów miała być rozstrzygnięta w drodze bezpośrednich rokowań między obu rządami, przy czym nie wykluczone było głosowanie ludności, czyli plebiscyt. W wyniku prowadzonych w ciągu ostatniego miesiąca rokowań osiągnięto porozumienie, na podstawie którego **Czecho-Słowacja zgodziła się odstąpić pewne tereny bez przeprowadzania plebiscytu. W ten sposób w wyniku zmian granicznych, dokonanych w pierwszych dniach października oraz na podstawie ostatnio zawartego porozumienia, Polska otrzymała od Czecho-Słowacji około 1050 kilometrów kwadratowych.**

Dokonane ostatnio zmiany granicy przyznają na rzecz Polski: **na Śląsku Zaolzańskim** — pewien rejon w okolicy Bogumina oraz pas graniczny szerokości przeciętnie 6 klm a długości około 30 klm na zachód od Jabłonkowa.

Z terenu Słowacji Polska otrzymała trzy gminy: Świerczynowice, Czarne i Skalite. W ten sposób linia kolejowa Jabłonków — Zwardoń znalazła się całkowicie w granicach Polski.

Dalsza zmiana granicy dotyczy obszaru **wschodniej części Wysokich Tatr.** Obecnie granica biec będzie grzbietem Tatr; w granicach Polski znajdzie się Jaworzyna.

Poza tym kilka drobniejszych zmian granicy na korzyść Polski dokonano w **Pieninach** oraz na terenie **wschodniej Słowacji.**

Zgodnie z zawartym porozumieniem, komisja polsko-czecho-słowacka ustali tę linię graniczną w terenie. Prace komisji zakończone będą 15 listopada na Śląsku i 30 listopada w Słowacji, bezpośrednio po czym dojdzie do obsadzenia nowoustanowionych granic.

Honorowe doktoraty dla Marszałka Śmigłego-Rydza i min. Becka

W ubiegłą niedzielę na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość otwarcia roku akademickiego 1938-1939, połączona z nadaniem honorowych doktoratów: medycyny — Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi i filozofii — ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi. Na uroczystość tę przybyli oprócz Marszałka Śmigłego - Rydza i ministra Becka wszyscy niemal członkowie Rządu z wicepremierem Kwiatkowskim na czele, Szef O. Z. N. gen. St. Skwarczyński, generalicja, rektorzy wszystkich wyższych uczelni, przedstawiciele organizacji społecznych oraz młodzieży akademickiej.

Po przybyciu Marszałka Śmigłego - Rydza i min. J. Becka do gmachu Uniwersytetu i po powitaniu ich — rektor prof. Antoniewicz dokonał uroczystego otwarcia roku akademickiego, składając równocześnie głęboki hołd Wychowawcy Narodu, Wskrzesicielowi i Budowniczemu Państwa Polskiego J. Piłsudskiemu. Następnie odbyło się uroczyste nadanie doktoratów honorowych Naczelnemu Wodzowi i min. Beckowi.

Krótką tę, a tak z drugiej strony piękną uroczystość zakończyło przemówienie min. Becka, którą stwierdził m. in., że istnieje wielka łączność między pracą naukową i pracą państwową.

Kredyty na wiejskie budownictwo letniskowe

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. spowodowało uruchomienie przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych specjalnego kredytu w wysokości 300 tys. zł na wiejskie budownictwo letniskowe, a w szczególności na inwestycje, związane z przystosowaniem poszczególnych gospodarstw wiejskich do obsługi letników.

Przy pomocy tego kredytu gospodarstwa wiejskie mogą przeprowadzić konieczną przebudowę mieszkania, oraz wybudować urządzenia higieniczne, aby stworzyć warunki dla większego napływu letników na wieś, co może mieć poważne znaczenie gospodarcze w wielu okręgach podmiejskich. Odpowiednia akcja w tym kierunku prowadzona jest również na terenie wiejskich organizacyj kobiecych, które zajmują się organizacją wczasów i przysposobienia kobiet wiejskich dla akcji letniskowej. Nowouruchomiony kredyt udzielony jest poszczególnemu gospodarstwu wiejskiemu do wysokości 750 zł na okres lat 5, przy czym oprocentowanie określone zostało w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym.

Z omawianego kredytu korzystać mogą tylko rolnicy zamieszkali w miejscowościach uznanych za letniskowe, jak np. Podkarpacie, Suwalszczyzna i t. d.

Kredyt na budowę Domów Ludowych

Podawaliśmy już swego czasu wiadomość o uruchomieniu za sprawą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przez Państwowy Bank Rolny kredytu średnioterminowego w wysokości 75 tys. zł. dla zarządów gmin i wydziałów powiatowych na budowę domów społecznych (ludowych). Oprocentowanie tego kredytu wynosi zasadniczo 5 i pół proc., jednak pożyczkobiorca płacić będzie tylko 3 proc., zaś różnica 2 i pół proc. zostanie pokryta z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Kredyt będzie udzielany z wyjątkiem specjalnie uzasadnionej budowy, przy tym wysokość pożyczki w stosunku do kosztorysu nie może przekraczać 40 proc. i nie może wynosić więcej niż 4 tys. zł. na jeden obiekt. Termin tego kredytu ustalony został zasadniczo na 5 lat, z tym, że dopuszcza się możliwość przedłużenia. Spłata kredytu wynosić będzie w pierwszych 4-ch latach po 10 proc. całej pożyczki rocznie, w dwóch równych ratach, płatnych dn. 1 maja i 1 grudnia, zaś w piątym roku 60 proc. Na zabezpieczenie kredytu zarządy gmin względnie wydziały powiatowe składać będą weksle z własnego wystawienia oraz zatwierdzone przez władze nadzorcze odpowiednich organów samorządowych uchwały, zobowiązujące do wstawiania do corocznych budżetów przez czas trwania stosunku dłużnego sum potrzebnych na obsługę pożyczki. Podania zarządów gmin lub wydziałów powiatowych będą składane wraz z planem domu i kosztorysem w Komitecie do Spraw Kultury Wsi i w Ministerstwie Rolnictwa i Reform, po czym zaopatrzone w decyzje Ministerstwa będą kierowane do Państwowego Banku Rolnego celem ostatecznego załatwienia.

Ślązacy z Zaolzia w szeregach O. Z. N.

Dnia 5 bm. w Cieszynie odbył się uroczysty zjazd Związku Polaków Śląska Zaolzańskiego, na którym zapadła wśród entuzjazmu zebranych uchwała o przystąpieniu Zw. Polaków do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zjazd przybył Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński wraz z płk. Wendą, szefem Sztabu O.Z.N., woj. Grażyńskim, gen. S. Bortnowskim, wicemin. Piaseckim. Z całego Zaolzia przybyli tłumnie Ślązacy, by raz jeszcze zamanifestować swą wolę wspólnego marszu ku potędze Polski.

Zjazd zagaił prezes Zw. Polaków Waleczko, który oświadczył, że cały Zw. Polaków postanowił przystąpić do O.Z.N. Wśród ogólnego entuzjazmu i okrzyków na cześć Naczelnego Wodza i Szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego zebrani oświadczenie to przyjęli.

Po przemówieniach kilku działaczy Zw. Polaków Śląska Zaolzańskiego między innymi i ks. Bergera zjazd przyjął rezolucję, w której czytamy:

„Tak jak byliśmy dotąd wzorem jedności, tak chcemy być nadal w Polsce wzorem zgodnej współpracy dla dobra, potęgi i chwały mocarstwowej Polski. Świadomi tego, że interes Państwa i dobro całego narodu wymaga jedności i solidarności, jednoczymy się pod wspólnym sztandarem O.Z.N. i uchwalamy uroczyste przystąpienie do O.Z.N., jako jedynej organizacji realizującej wielki program zjednoczenia wszystkich sił twórczych w narodzie dla dobra i potęgi mocarstwowej Polski i Jej obywateli. Pragniemy, aby przykład naszego zjednoczenia zdalazł oddźwięk w całej Polsce, aby cały naród maszerował wspólnie w jednym szeregu do wielkiej mocarstwowej i żołnierskiej Polski".

Rezolucję przyjęto burzą oklasków. Z kolei płk. Wenda ogłosił, że decyzją szefa OZN gen. Skwarczyńskiego utworzony został dla Śląska Zaolzańskiego specjalny Obwód O.Z.N., który obejmować będzie powiaty zachodniego Cieszyna i frysztacki i stanowić będzie część składową śląskiego Okręgu O.Z.N. Przewodniczącym Obwodu gen. Skwarczyński mianował dotychczasowego prezesa Zw. Polaków J. Waleczkę, zastępcami: ks. Bergera, posła na Sejm śląski, Guziura i Kuperę.

Po odczytaniu składu Rady Obwodowej, do której wszedł m. in. dr Wolf, zjazd został zamknięty.

Zebrane przed gmachem, w którym odbywały się obrady, tłumy ludności długo potem manifestowały na cześć Obozu Zjednoczenia Narodowego i gen. Skwarczyńskiego.

Jan Szczawiej

Nuta na dwudziestolecie

Odwróciła się dziejów karta.
Odmieniły się życia koleje.
Była krew przelana, była wola uparta —
I oto wolności wiatr wieje.

Kiedy w głuchy dzwon uderzyła
Czarną nocą ręka historii,
Śpiąca w ludzie zbudziła się siła
I dzień nowej zaczął się glorii.

Na zew poszli chłopscy synowie.
Porzucili wioski, chaty i pługi.
Karabin w garści, czapka z orzełkiem na głowie.
Rok za rokiem upływa długi.

Chwałą okryli zarzucone sztandary,
I oto w kwiecie białe stroją się drzewa,
Pierś rozpiera radość bez miary,
Głąs trąb triumfalnie rozbrzmiewa.

Zwycięstwo!... I wolna Rzeczpospolita!...
Zwycięstwo!... I życia zmienione koleje!...
Chłopscy synowie... Jutrzenka świta...
I wiatr wolności przez Polskę wieje!

Nowy wiceminister Skarbu

W ubiegłym tygodniu Pan Prezydent Rzplitej mianował Józefa Kożuchowskiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, wiceministrem Skarbu.

Pomnik poległych legionistów z Żywca

W Żywcu odbyło się w ubiegłym tygodniu uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika-grobowca, wzniesionego ku czci poległych i zmarłych legionistów ziemi żywieckiej. Ziemia żywiecka na zew Marszałka Piłsudskiego oddała w szeregi legionowe w latach wielkiej wojny ponad 1.000 ochotników.

W uroczystości odsłonięcia pomnika na miejscowym cmentarzu obok przedstawicieli władz i organizacyj niepodległościowych, wzięło udział całe społeczeństwo Żywca i okolicy.

Zgon generała powstańców 1863 r.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Choryni w Wielkopolsce bohaterski generał powstańców 1863 roku, Edmund Taczanowski. Zwłoki Jego zostały sprowadzone do Warszawy i tu z honorami wojskowymi pochowane na cmentarzu powstańców styczniowych w grobie honorowym. W pogrzebie wzięła liczny udział młodzież wszystkich szkół warszawskich.

100 szkół-pomników stanie na pograniczu wschodnio-pruskim

Wysunięty na ostatniej konferencji gospodarczej w Suwałkach z udziałem wojewody Ostaszewskiego — projekt budowy 100 szkół-pomników im. Marszałka Piłsudskiego na pograniczu wschodnio-pruskim znalazł poparcie władz i szkoły te będą wybudowane. Wykonanie tego projektu rozłożone zostało na 3 lata, w ciągu których na całym pograniczu województwa z Prusami Wschodnimi, a przede wszystkim w pow. suwalskim, staną piękne gmachy szkolne.

Czesław Rokicki

Nowe dni pamiętnego listopada

— Za słabi jesteśmy, aby Niemców zarżnąć, ale dość silni, aby ich dorżnąć — powiedział Komendant Piłsudski w gronie zaufanych osób na krótko przed uwięzieniem w Magdeburgu.

Już wtedy, na rok przeszło przed wyzwoleniem Polski, przewidywał Józef Piłsudski swym przenikliwym umysłem i klęskę wojenną Niemiec, i polską rozprawę z najezdnikami niemieckimi.

Polska Organizacja Wojskowa — to tajne wojsko polskie, tworzone na miejsce Legionów — pamiętała o słowach Komendanta. Organizowała się i ćwiczyła w ukryciu, aby stanąć gotowa, gdy podnie rozkaz: uderzyć.

Już 6 października 1918 r. jednocześnie w kilku miejscach Polski zajętej przez Niemców drobne oddziałki peowiackie urządziły zbrojne napady na oddziały, na urzędy, na składy niemieckie — gdzie jak się dało, zależnie od miejscowych sił. Była to pierwsza zapowiedź i przygrywka do rozbrojenia. Obleciał Niemców w Polsce strach. Przestali sypiać spokojnie, tym bardziej, że już docierały do zmęczonego żołnierza głuche wieści o klęsce na Zachodzie. Ale wobec bezbronnych na ogół Polaków dowódcy niemieccy zadzierali jeszcze głowy z właściwą sobie pychą junkierską. Gubernator wojenny kaliski, wzburzony październikowymi napadami P.O.W., wydał iście pruską odezwę:

— W kupę gruzów kraj wasz zamienię! — grzmiał w niej z wściekłością i groził.

P.O.W. zwróciła tymczasem największą uwagę na okupację austriacką. Słabsza bowiem Austria zachwiała się pierwej, niż Niemcy. Łatwiejsza z nią była sprawa. Dnia 31 października rozbrojono Austriaków w Krakowie, następnego dnia poczęto rozbrajać na okupacji. Lwów natychmiast (już 1 listopada) musiał rozpocząć ciężką walkę z Ukraińcami, którzy z pomocą austriacką dokonali zamachu na tę stolicę naszych kresów południowo - wschodnich. W Lublinie dnia 7 listopada utworzył się tymczasowy rząd polski, t. zw. lubelski rząd ludowy.

W Warszawie generalny gubernator niemiecki gen. Beseler żegnał się na zawsze z niewdzięczną Polską. Zrozumiał, że kończą się jego rządy, i nad tym krajem.

— Ja i Piłsudski nie zmieścimy się razem w Warszawie — powiedział sobie i 9 listopada cichaczem odpłynął Wisłą na statku do Berlina. Obrał tę dłuższą drogę, bo już koleje w podminowanych rewolucją Niemczech były niepewne.

Na 10 listopada Komenda P.O.W. wydała rozkaz rozbrojenia Niemców w całym kraju. Tegoż dnia przybył do Warszawy Józef Piłsudski, któremu w Magdeburgu wrota więzienne otwarła rewolucja. Powitała go Warszawa, ta gorętsza — kwiatami, radością najszczerszą i najpełniejszą nadzieją.

Gdy przed domem, gdzie zamieszkał, znów się zgromadził tłum witający, Komendant wyszedł ku niemu na chwilę:

— Zawsze służyłem i służyć będę życiem i krwią Ojczyźnie i ludowi polskiemu — powiedział do rzeszy, ufnie weń wpatrzonej.

O zmierzchu przybyło ukradkiem do Komendanta kilku żołnierzy niemieckich Polaków, którzy należeli do P.O.W.

— Macie szerzyć rewolucję śród kamradów niemieckich — rozkazał Komendant, który wiedział, że nic tak nie rozstraja i nie obezwładnia armii, jak ruch rewolucyjny w jej łonie.

— Jak to czynić? — zapytali.

— Tak, jak dziś robią żołnierze w Niemczech: zrywają cesarskie odznaki z mundurów, przypinają czerwone kokardy — tworzyć rady żołnierskie i odbierać władzę opornym oficerom.

Zarazem potwierdził Komendant dla P.O.W. rozkaz rozbrajania.

Już w nocy z 10 na 11 listopada rozpoczęły się w Warszawie pierwsze napady peowiaków na warty, patrole i na mniejsze oddziałki niemieckie. Zastraszeni Niemcy spokornieli: jeszcze w ciągu nocy ślą wysłanników do Piłsudskiego.

— Wydajcie broń, to cało i zdrowo puszczę i odstawię was do Niemiec. Ręczę swym słowem.

Wstawał ciężko ranek listopadowy. Jeszcze było szaro, gdy na ulicach Warszawy pojawiły się zbrojne oddziały P.O.W. Kroczyły przyśpieszonym marszem, chwilami pędziły i uderzały kolejno na wartownie, na odwachy, urzędy, składnice niemieckie. Wszędzie padał krótki rozkaz polski:

— Poddać się i wydać broń! Życie wam zapewniamy.

Blady strach padł na zachwianych klęskami Niemców. I tu już ziemia im się pali pod stopami. Krążyły śród nich od wielu tygodni głuche wieści, że gdzieś w podziemiach działa P.O.W. Teraz w podnieconej wypadkami wyobraźni siła groźnej organizacji wydawała się dziesięć razy większa.

(Dokończenie na str. 6-tej)

Jak doszliśmy do Polski—mocarstwa

Aby zdać sobie sprawę z dorobku Polski na terenie międzynarodowym, musimy sięgnąć pamięcią do pierwszych lat niepodległości. Polska była wówczas jednym z wielu mało znanych państw, które wyłoniły się z zawieruchy wojny światowej. W jej zdolność do samodzielnego, trwałego bytu na Zachodzie powszechnie powątpiewano. Niemcy nawet nazwali ją „państwem sezonowym".

Bo też ciężkie było wówczas położenie Polski. Kraj wyniszczony wojną, administracja państwowa nie zorganizowana, wojsko źle zaopatrzone, w pośpiechu tworzone. A jednocześnie granice nieustalone, masy wojsk niemieckich na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, za nimi zawierucha bolszewicka, czyhająca, by zgnieść odradzające się państwo polskie.

Na czoło zagadnień przed Polską stojących — wysunęła się sprawa ustalenia granic. Szablą je trzeba było wyrąbywać. Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, który wówczas sam drogi Polski wytyczał — odrazu Jej wielkie cele wskazał: nie tylko budowanie wielkiego państwa o szeroko zakreślonych granicach, ale kształtowanie stosunków wokół siebie, porządkowanie tej części Europy według swego planu. Wyrazem tych dążeń był sojusz z wodzem narodu ukraińskiego — atamanem Petlurą i wspólny marsz na Rosję w celu ustalenia historycznych granic Polski i stworzenia za Zbruczem niepodległej Ukrainy jako sprzymierzeńca Rzeczypospolitej.

Wielki ten plan nie dał się wykonać, wyprawa kijowska załamała się — była ona jednak wyrazem wielkomocarstwowych ambicji Polski.

Ustalanie granic Rzeczypospolitej przeciągnęło się do roku 1922. Swoboda ruchów Polski przy ustalaniu granic była skrępowana przez wpływ wielkich mocarstw, które przeprowadzać chciały własne plany, nie licząc się z interesami Polski, która była wówczas za słaba, by się móc z ich wolą zupełnie nie liczyć. Zwycieskie mocarstwa narzuciły też Polsce traktat o ochronie mniejszości narodowych. Traktat regulował położenie mniejszości i umożliwiał im odwoływanie się do Ligi Narodów, ograniczając w ten sposób niezależność państwa.

Jedynym oparciem Polski na terenie międzynarodowym był wówczas sojusz z Francją i przymierze z Rumunią. Miały one równoważyć wiszące nad Polską porozumienie Rosji i Niemiec skierowane przeciw Polsce. Rumunia jednak nie przedstawiała dużej siły, a Francja zawarty z nami sojusz traktowała jako ciężar i myślała o innym zabezpieczeniu się, nie wiele licząc się z interesami Polski. Jaskrawym przykładem tego był traktat w Lokarno, zawarty przez państwa zachodnie z Niemcami, zapewniający nienaruszalność granic niemiecko-francuskich, a nie wspominający zupełnie o granicach polsko-niemieckich. Niemcy zaś z tymi granicami nie chciały się pogodzić i rozwinęły olbrzymią akcję za ich zmianą. Korzystając zaś z traktatu o ochronie mniejszości, ciągle oskarżały Polskę przed Ligą Narodów. Naprężone również były stosunki Polski z Sowietami, które przez swych agentów organizowały na naszych terenach bandy dywersyjne. Wreszcie Litwa, nie chąc uznać faktu przyłączenia Wilna do Polski, powodowała ciągłe niepokoje graniczne i prowadziła wytężoną propagandę antypolską.

Państwa zachodnie wobec ciągłych zatargów polsko - niemieckich, dbając o własny spokój — doradzały Polsce ustępliwość. I jedynie fakt, że Polska była wyraźnie zdecydowana na wojnę w obronie swych praw — ochronił nas od losu Czechosłowacji.

Tymczasem siły Polski, kierowanej dłonią Józefa Piłsudskiego — rosły, a razem z ich wzrostem ulegała zmianie pozycja międzynarodowa i polityka zagraniczna Polski.

Polska zwróciła uwagę na niewłaściwy stosunek do niej jej sojuszniczki Francji i zaczęła się coraz bardziej od niej uniezależniać. Wypowiedziała też narzucony traktat o ochronie mniejsości. Wreszcie, nie wierząc w gwarancje bezpieczeństwa ze strony Ligi Narodów, Polska sama w drodze bezpośredniego porozumienia ułożyła swe, dotychczas bardzo naprężone, stosunki z sąsiadami.

Najpierw zawarła w r. 1932 pakt o nienapadaniu na siebie z Rosją Sowiecką, później, korzystając ze zmiany kierunku polityki Niemiec, gdzie do władzy przyszedł Hitler — zawarła taki sam pakt z Niemcami. To umożliwiło Polsce jeszcze bardziej samodzielną politykę w stosunku do Francji, której postępowanie w stosunku do Polski nie uległo zmianie. Polska zdecydowanie przeciwstawiła się t. zw. paktowi czterech, który był poprostu usiłowaniem narzucenia Europie dyktatury czterech mocarstw. Polska wysunęła wówczas zasadę: „nic o nas bez nas".

Podobnie odrzuciła Polska drugi projekt francuski — t. zw. paktu wschodniego, który miał objąć Rosję Sowiecką i być skierowanym przeciw Niemcom. W razie dojścia do skutku tego paktu Polska musiałaby się zgodzić, by w razie wojny wojska rosyjskie przeszły przez ziemie polskie. Mimo silnego nacisku Francji Polska nie poszła na tworzenie bloków państw o podobnych ustrojach wewnętrznych czyli t. zw. bloków ideologicznych. Nie chciała się wiązać ani z Niemcami ani z Rosją. Zaczęła natomiast pracować nad zbliżeniem państw leżących między Rosją i Niemcami, dla obrony wspólnych interesów.

Lekceważona dawniej wola Polski stała się ważkim czynnikiem w Europie. Pierwszym wyraźnym wynikiem polityki polskiej i dowodem siły państwa było samodzielne uporządkowanie stosunków polsko - litewskich, bez niczyjej pomocy, a nawet wbrew Francji i Rosji. Drugim załatwienie sprawy czeskiej. Obecnie czekamy na rozstrzygnięcie sprawy wspólnej granicy z Węgrami.

A. K.

Poświęcenie domów ludowych

W województwie tarnopolskim w Skałacie w obecności gen. Paszkiewicza — prezesa Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych, odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu rolniczo-handlowego Okręg. Tow. Rolniczego w Skałacie. Poświęcono także w woj. tarnopolskim ukończone domy ludowe w Płuchowie, Złoczowie, Folwarkach i Lackach Małych. W ostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie domów ludowych w Czernichowie w pow. rudeckim, w Obroszynie w pow. lwowskim oraz własnego budynku spółdzielni mleczarskiej w Prusach w pow. lwowskim.

(Dokończenie ze strony 5-ej).

Tam, gdzie ulegli Niemcy od razu, obeszło się bez starć. Zabraną bronią i amunicją zbrojono bez zwłoki dalsze polskie oddziały, a na straży zamiast niemieckiej, stawiano polską wartę. Gdzie zaś butni czy nierwowo usposobieni dowódcy próbowali oporu, rozpoczynało się oblężenie i szturm placówek; po krótkim oporze nawet najzaciętsi, porozumiawszy się telefonicznie z radą żołnierską, składali broń.

Nastroje rewolucyjne szerzyły się w szeregach niemieckich jak zaraza. Wyzyskiwał je dla polskiej sprawy Piłsudski. Za pośrednictwem swego zręcznego oficera, Ignacego Boernera (późniejszego ministra poczt) nakłaniał Niemców do uległości i zapewniał swobodny przejazd do Niemiec.

Śladem P.O.W. wystąpiły na miasto również inne formacje: Polska Siła Zbrojna, żołnierze z b. korpusów wschodnich, młodzież akademicka, harcerze. Rozbrajano Niemców w koszarach, na ulicach, w urzędach. Oddziały polskie wyrastały nagle jak spod ziemi, wzywały „oddać broń", nacierały na Niemców, gdy było potrzeba lub bez walki broń odbierały, potem zaciągały warty i zgarniały tak cenną w owych warunkach broń i amunicję.

Zabawnie wyglądało, gdy na ulicy niekiedy dwóch—trzech młodocianych harcerzy zbliżało się do rosłego Niemca, a wielkolud potulnie odpinał broń i oddawał buńczucznym chłopakom, co go otoczyli.

W ciągu kilku godzin stolica Polski była wolna — władzę nad odradzającą się Rzeczypospolitą objął Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny. Dokonał się wielki przewrót w dziejach.

Mniej więcej podobnie rozbrajano Niemców i w innych miastach. Tu szło łatwiej, tam oporniej — zależnie od sił polskich i niemieckich. Najkrwawsze walki stoczono na Podlasiu. Do 19 listopada jednak zakończyło się rozbrajanie Niemców w całej Polsce środkowej. Ani jeden żołnierz niemiecki nie wydostał się z naszych granic z bronią w ręku.

Polska była wolna i niepodległa. Po stu latach niewoli. Po stu latach niedoli, męczeństwa i walk nieprzejednanych. Wolność przywrócona nie była jednak jeszcze ani całkowita, ani zapewniona. Wszak dopiero środek ze stolicą Warszawą zerwał jarzmo, a przed tym Polska południowo - zachodnia. Zachód zaś, a szczególnie wschód Polski wołał o wyzwolenie; od wschodu zagroził Polsce nowy najazd rosyjski, tym razem pod czerwonymi sztandarami idący. Czekały Polskę srogie boje o granice i o samą niepodległość. Wojna z bolszewikami posuwającymi się ku zachodowi — to był w owej chwili cel daleko ważniejszy od rozbrojenia złamanych klęską Niemców.

Miał to Wódz ciągle w pamięci. Tam na wschód zagrożony sokoli wzrok obrócił. Właśnie dlatego pragnął, aby rozbrojenie Niemców odbyło się szybko, bez większych strat, z jak najmniejszym przelewem krwi i z jak największą zdobyczą w broni i amunicji.

Nazajutrz po rozbrojeniu Niemców w stolicy wydał Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny swój pierwszy rozkaz do Armii Polskiej:

„Żołnierze! — mówił na wstępie. — Obejmuję nad wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym blasku. Z wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej obywateli".

Dalej zaś zapowiadał narodowi nie wygodny odpoczynek, bynajmniej, lecz „nadzwyczajny wysiłek i naprężenie siły i woli" do wielkich zadań, przed którymi Polska stanęła.

Niebawem świeżo zorganizowane wojsko polskie ruszyło na południowy wschód na odsiecz Lwowa i na wschód, na długie boje z najazdem bolszewickim.

Przebudowa ustroju rolnego w Polsce

w okresie 20 lat niepodległości

Najważniejszą przyczyną hamującą rozwój i postęp wsi polskiej jest wadliwy ustrój rolny, jaki otrzymaliśmy w chwili odzyskania niepodległości.

Rozpowszechnienie szachownicy, duża ilość gospodarstw karłowatych, przeludnienie wsi, nieuregulowanie służebności, niedostateczne melioracje rolne — oto główne wady naszego ustroju rolnego, stanowiące przeszkodę w rozwoju drobnej własności.

Drobne gospodarstwo rolne, gospodarstwo chłopskie, które by mogło zatrudnić i wyżywić rodzinę, **winno stać się podstawą zdrowego ustroju rolnego w Polsce.** Ziemia musi stać się własnością tych, którzy na niej pracują. Własność ziemi powinna być jak najbardziej upowszechniona, jak największa ilość rodzin chłopskich winna posiadać ziemię. To są zasadnicze cele racjonalnej polityki rolnej w Polsce.

Podstawą przebudowy naszego ustroju rolnego jest ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. Punktem wyjścia ustawy jest art. 1, który mówi:

„Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność posiadaczy".

Przeprowadzenie nowego ustroju obejmuje: tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych, powiększanie istniejących karłowatych, tworzenie gospodarstw specjalnych, jak ogrodniczych, stacji nasiennych i doświadczalnych itd. Na cele reformy rolnej ustawa przeznacza 4 kategorie majątków, które stanowić mają zapas ziemi na parcelację.

Do pierwszej kategorii należą majątki podlegające w całości wykupowi. Są to dobra państwowe, kościelne oraz należące do innych instytucyj publicznych. Drugą grupę stanowią majątki podlegające parcelacji z wyłączeniem 35 ha oraz urządzeń gospodarczych i inwentarza. Należą tu majątki parcelowane lub dzielone wbrew ustawie, nabyte pod wyjątkowymi zastrzeżeniami b. władz rosyjskich oraz majątki nieobecnych. Trzecią grupę stanowią t. zw. nadwyżki. Ustawa o reformie rolnej postanawia, iż majątek ziemski nie może przekraczać 60 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich, 300 ha na ziemiach wschodnich i 180 ha w pozostałej części państwa. Nadwyżki, t. j. grunty przewyższające to maksimum, muszą być stopniowo rozparcelowane pomiędzy drobną własność, dobrowolnie albo przymusowo. Na każdy rok ustala się kontyngent ziemi, podlegającej parcelacji. O ile ta ilość nie zostanie rozparcelowana dobrowolnie, to wówczas państwo przystępuje do przymusowego wykonania reformy rolnej.

Zobaczmy, **w jaki sposób dokonywała się w Polsce przebudowa ustroju rolnego w okresie niepodległości.**

Od 1919 r. do 1937 r. ogółem rozparcelowano 2 miliony 535 tys. 690 ha pomiędzy 696 tys. 411 nabywców. Z tego parcelacja rządowa objęła 613 tys. 225 ha, parcelacja prywatna — 683 tys. 197 ha, parcelacja przez Państwowy Bank Rolny — 95 tys. 677 ha. Na osadnictwo wojskowe rozparcelowano 143 tys. 591 ha. W trzech kwartałach 1938 r. rozparcelowano ogółem 87 tys. 475 ha.

Reforma rolna nie polega wyłącznie na parcelacji większej własności w celu upełnorolnienia gospodarstw karłowatych oraz obdzielenia ziemią ludności bezrolnej. Bardzo ważną kwestią jest również **przeprowadzenie komasacji, czyli scalenia gruntów chłopskich,** co najlepiej przeprowadzać jednocześnie z parcelacją. U progu niepodległości w 1921 r. blisko 50 proc. gospodarstw w Polsce posiadało szachownicę. Z tych gospodarstw przeszło połowa miała ziemię więcej niż w czterech kawałkach, zaś 10 proc. gospodarstw posiadało grunty rozrzucone w 10 i więcej częściach. W niektórych okolicach szachownica wyglądała wręcz katastrofalnie. W woj. wschodnich 40 proc. zbadanych gospodarstw miało działki o długości przekraczającej kilometr długości, zaś do 2 metrów szerokości. Bywają też działki przekraczające 2 km długości i nie mające nawet 1 m szerokości. Nie trudno sobie wyobrazić, jak wygląda gospodarstwo na takich działkach.

Państwo Polskie przystąpiło z całą energią do znoszenia szachownic i komasowania gruntów. Od 1918 r. przeprowadzono komasację 768 tys. 796 gospodarstw o obszarze 4 mil. 993 tys. 724 ha. Pozostało jeszcze do scalenia około 6 milionów ha. Przewiduje się, że reszta zostanie scalona w ciągu 13—15 lat.

W ramach reformy rolnej przeprowadzona została całkowicie **likwidacja serwitutów,** które pozostawili nam w spadku zaborcy. W okresie niepodległości zniesiono serwituty w 272 tys. 964 miejscowościach, przy czym jako wynagrodzenie za zniesione serwituty wydzielono gospodarstwom chłopskim z gruntów dworskich 578 tys. 993 ha. Ponadto gospodarstwa chłopskie, którym odebrano przysługujące im poprzednio serwituty na gruntach dworskich, otrzymały wynagrodzenie w gotówce w sumie 3 mil. 796 tys. 286 zł.

Sposób przeprowadzania reformy rolnej w przeciągu pierwszych lat istnienia niepodległości miał wiele wad.

Dużą wadą był chaotyczny sposób parcelacji, co wynikało z tego, iż właściciele ziemscy, rozsprzedając prywatnie swoje grunty pomiędzy drobnych rolników, kierują się przede wszystkim własnym interesem, nie zaś względami na dobro ogólne. Nowonabywcy, którzy otrzymywali niezagospodarowane i niezabudowane parcele, często nie mogli sobie poradzić z trudnościami wobec wyczerpania całego zasobu gotówki na zakup ziemi.

W ciągu ostatnich lat Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych prowadzi planową akcję, mającą na celu **racjonalne wykonywanie reformy rolnej** w ten sposób, żeby tworzyć nowe gospodarstwa, zdolne do życia i osadzać na nich rolników, którzy na to pod każdym względem zasługują. Wyrazem tej akcji są osady zakładane przez Ministerstwo Rolnictwa na gruntach rozparcelowanych majątków w Poznańskim, na Pomorzu, a ostatnio także w woj. tarnopolskim. Tworzone są tam zwarte grupy nowych osad chłopskich na rozparcelowanych gruntach dworskich. Nowe gospodarstwa mają od 8—12 ha — zależnie od jakości gruntu. W ciągu roku 1935—36 i 37 w województwach poznańskim i pomorskim utworzono 3 tys. 374 całkowicie zabudowanych osad. Jeśli się weźmie pod uwagę, że każdą osadę zamieszkuje rodzina złożona conajmniej z 5 osób, to należy przyjąć, że w okresie ostatnich trzech lat osadzono na roli około 16 tys. obywateli Polaków. Oprócz tego utworzono paręset podobnych osad w woj. tarnopolskim oraz kilkadziesiąt — w woj. śląskim.

Osadnicy otrzymują gospodarstwa całkowicie zabudowane (dom mieszkalny, budynek inwentarzowy, stodoła, studnia, często też betonowe urządzenia do kiszonek) wraz z młodym sadem i zasiewami. Osadnik przychodzi więc do gotowego, musi sobie natomiast sprawić z własnych funduszów inwentarz żywy i narzędzia.

Osadnicy rekrutują się z trzech kategoryj: służby folwarcznej, która utraciła pracę wskutek parcelacji ziemi dworskiej, małorolnych z najbardziej przeludnionych okolic woj. krakowskiego oraz z ludności miejscowej. Najdogodniejsze warunki otrzymują osadnicy pochodzący ze służby folwarcznej, jako najbiedniejsi. Wpłacają oni przy objęciu osady zadatek w wysokości 5 proc. wartości osady, następnie w przeciągu trzech lat są zwolnieni od wszelkich rat, zaś po trzech latach spłacają wartość osady wraz z odsetkami w ratach amortyzacyjnych, rozłożonych na 57 lat. Osadnicy z woj. krakowskiego wpłacają 1.500 zł zadatku, zwolnieni są od rat w przeciągu dwóch lat, resztę spłacają również w przeciągu lat 57. Na podobnych warunkach otrzymują gospodarstwa osadnicy miejscowi, z tym tylko, że pobiera się od nich większy zadatek: 2.500 do 3.000 zł, a to dlatego, że osadnicy miejscowi są przeważnie w lepszej sytuacji materialnej. Są to najczęściej synowie miejscowych gospodarzy i mogą liczyć w pierwszych latach na pewne oparcie w gospodarstwach swych ojców.

Dalsza akcja parcelacyjna powinna mieć na celu **tworzenie zdrowych, zdolnych do samodzielnego bytu gospodarstw,** oraz **upełnorolnienie gospodarstw karłowatych.** Akcja ta winna być przeprowadzona **szybko,** szybkie bowiem wykonanie ustawy z jednej strony skłoni drobnego rolnika do skierowywania swych wysiłków wyłącznie na podnoszenie swego warsztatu, a nie na oczekiwanie zdobycia ziemi folwarcznej, z drugiej zaś strony zapewni pozostałym folwarkom normalne warunki do spokojnej pracy. Należy również **przyśpieszyć likwidację szachownic oraz wspólnot gruntowych.** Polityka, jaką prowadzi Państwo w ciągu ostatnich lat na tym docinku, wskazuje na to, że posuwamy się zdecydowanymi krokami ku uzdrowieniu ustroju **rolnego w Polsce.**

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Dorobek w dziedzinie przysposobienia rolniczego zorganizowanej młodzieży wiejskiej

Dwadzieścia lat temu, w momencie odzyskania niepodległości — **młodzież wiejska zorganizowana była pod względem ilościowym słabo, — choć jakościowo stała na wysokim poziomie.** Pamiętajmy bowiem, że na wsi **Koła Młodzieży Wiejskiej w wielu wypadkach były ośrodkiem pracy niepodległościowej** — z nich wychodzili chłopscy legioniści, a zwłaszcza peowiacy (Polska Organizacja Wojskowa). **Organizacyjnie ruch młodzieży wiejskiej był wówczas bardziej jednolity niż obecnie** — były to Koła Młodzieży Wiejskiej pracujące w jednej organizacji.

W szeregu różnych prac prowadzonych przez zorganizowaną młodzież wiejską stosunkowo w niewielkim zakresie były prowadzone prace zawodowo rolnicze i gospodarcze wiejskie. Pod względem form rozmaite, często doraźne bez wyraźnego planu i ciągłości.

W książce wydanej przez Związek Młodzieży Wiejskiej na początku 1928 roku p. t. „Wychowanie Rolnicze Młodzieży Wiejskiej", w artykule „Jak się zaczynała i kształtowała praca wychowania rolniczego młodzieży wiejskiej w C. Z. M. W."*) czytamy m. in.:

1) Koło Młodzieży Wiejskiej jako organizacja, pracująca na terenie wsi, winna w całokształcie poczynań uwzględnić pracę rolniczą, rozgraniczając jednak kompetencje z Kółkiem Rolniczym, jako organizacją gospodarczo-fachową.

2) Praca rolnicza w Kole Młodzieży winna rozbudzać zamiłowanie do stanu rolniczego i poznawania życia przyrody, jako podstawy rolnictwa i gałęzi z tym związanych (hodowla, ogrodnictwo itp.), przez:

a) urządzanie odpowiednich kursów, odczytów i pogadanek oraz wycieczek przyrodniczo-rolniczych. z drugiej strony przez pokazową uprawę roślin gospodarskich z zastosowaniem odmian i nawożenia, zakładanie ogródków kwiatowych, warzywnych, hodowlę kwiatów w mieszkaniach, wysadzanie dróg drzewami, oraz hodowlę drobnych zwierząt, a jako bodźca do tych prac urządzanie konkursów i pokazów,

b) krzewienie zasad spółdzielczości i uwzględnianie jej znaczenia w dziedzinie rolnictwa, zwłaszcza co się tyczy zbytu i przetwórczości produkcji rolniczej,

c) kierowanie młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych i gospodarczych dla przygotowania się do zawodu rolniczego. Koła winny ułatwiać zdolniejszym, a niezamożnym kółkowiczom wyjazdy do szkół przez zorganizowaną pomoc koleżeńską,

d) kierowanie młodzieży po skończeniu szkół rolniczych na dobre praktyki krajowe względnie zagraniczne.

e) w celu przeprowadzenia swych postulatów w dziedzinie fachowo-gospodarczej, członkowie Kół Młodzieży winni należeć do organizacyj społeczno-gospodarczych, jak kółka rolnicze, stowarzyszenia spółdzielcze itp.,

f) Zjazd zaleca członkom Kół Młodzieży prowadzenie rachunkowości rolniczej w gospodarstwach swoich ojców.

Z powyższych uchwał, realizowanych w poszczególnych kołach młodzieży, widać już zrozumienie pracy rolniczej wśród młodzieży, dążność do jej uporządkowania i widać szereg różnych form jej przeprowadzania.

Przerostem jednak w pracach rolniczych młodzieży wiejskiej była zapoczątkowana w 1926 r. w Związku Młodzieży Wiejskiej akcja konkursów rolniczych. Akcja ta, rozpoczęta przez Związek Młodzieży Wiejskiej, a właściwie postawiona i poparta przez **prof. J. M. Pomorskiego,** przyjęła się szybko we wszystkich zrzeszeniach młodzieży wiejskiej i rozwinęła, tworząc znaną dzisiaj a szeroko już w całej Polsce prowadzoną **planową akcję przysposobienia rolniczego** młodzieży wiejskiej.

Istotę pracy przysp. rolniczego stało się praktyczne zadanie rolnicze z zakresu hodowli czy uprawy, prowadzone przez chłopaków czy dziewczęta wiejskie w gospodarstwie rodziców.

Zachętą była forma konkursu, wyścigu jakby — kto lepiej zrobi? celem praktycznym osiągnięcie lepszego wyniku gospodarczego. Praca prosta, naturalna, użyteczna, ale wymagająca jednak myślenia i umiejętności. Te umiejętności i zdolność myślenia, zdobywanie wiedzy i próbowanie jej w pracy rolniczej — młodzież musiała zdobywać sama w tworzonych w ramach organizacji zespołach — korzystając z pomocy różnych form i źródeł wiedzy: książki, gazety, rady kursu, wycieczki, dyskusje: — pomocy fachowców, instruktorów itd. — a mając przed sobą do rozwiązania wyraźne zadanie praktyczne, rolnicze. Zdobywała więc te umiejętności drogą samokształcenia, samodzielnych poczynań.

Akcja ta rozwijała się szybko, coraz bardziej urastając w treść świadomej, własnej pracy zorganizowanej młodzieży, popierana przez starsze społeczeństwo, samorządy i Państwo.

K.

*) C. Z. M. W. — Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej — jednolita wówczas organizacja Kół Młodzieży Wiejskiej.

*) Dane wzięte z broszury „Czym jest P. R." J. M. Pomorski i Z. Kobyliński.

Rozwój akcji przysposobienia rolniczego według organizacyj młodzieży

W roku 1926 rozpoczęło akcję 35 zespołów z 202 uczestnikami, zakończyło zaś 7 zespołów z 41 uczestnikami w jednej organizacji, tj. Związku Młodzieży Wiejskiej na terenie pow. sandomierskiego i błońskiego.

Organizacie	1936				1937			
	Rozpoczęło		Ukończyło		Rozpoczęło		Ukończyło	
	zesp.	uczniów	zesp.	uczniów	zesp.	uczniów	zesp.	uczniów
Centralny Związek Młodej Wsi	2.467	19.369	21.29	13.815	2.696	18.834	2.203	13.642
Wołyński Zw. Młodzieży Wiejskiej	269	2.235	210	1.446	375	3.267	244	1.571
Małop. Zw. Młodz. Ludowej (Kraków)	253	2.089	212	1.573	245	1.946	198	1.412
Zw. Mł. Ludowej	15	112	14	92	27	212	28	206
Katolickie Stow. Młodzieży	2.139	16.492	1.736	11.652	2.536	19.577	2.020	13.227
Zw. Strzelecki	1.955	15.738	1.493	10.835	2.033	16.410	1.469	10.381
Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici"	164	1.175	146	934	202	1.406	160	990
„Silskij Hospodar"	163	1.800	80	722	223	2.500	190	1.678
Szkoły	133	1.341	112	976	68	669		
Różne	587	4.943	517	3.833	744	6.114	627	4.649
	8.325	65.394	6.649	45.878	9.149	70.935	7.139	47.756

Stanisław Michałowicz

Organizacje rolnicze przed 20 laty i dzisiaj

Przed 20 laty w chwili odzyskania niepodległości rolnictwo polskie, podobnie jak inne dziedziny życia gospodarczego, odziedziczyło różne systemy organizacji rolnictwa, które wytworzyły odrębnie w każdym zaborze w zależności od istniejących warunków politycznych, społecznych i gospodarczych.

W Wielkopolsce, na terenie której ruch organizacyjny wśród rolników najwcześniej się rozwinął, w 1918 r. działało **Centralne Towarzystwo Gospodarcze,** grupujące prawie wyłącznie ziemian. Przy Towarzystwie działał na zasadach autonomicznych **Wydział Kółek Rolniczych.** Po odzyskaniu niepodległości Wydział Kółek Rolniczych oderwał się od Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, tworząc **Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych,** które było organizacją grupującą wyłącznie drobnych rolników.

W 1921 roku Centralne Towarzystwo Gospodarcze połączyło się z powstałym w 1920 r. Związkiem Producentów Rolnych w **Wielkopolskie Towarzystwo Rolnicze,** które po roku działalności przystąpiło do Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Jak widzimy, rolnictwo wielkopolskie bardzo szybko przeszło przez poszczególne fazy organizacyjne i posiada już od 1922 r. jednolitą organizację.

Na terenie Pomorza działał Pomorski Patronat Kółek Rolniczych, który w 1924 r. połączył się z Pomorskim Związkiem Producentów Rolnych, tworząc **Pomorskie Towarzystwo Rolnicze.** Z biegiem czasu do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego przystąpił Pomorski Związek Ziemian i Pomorski Związek Osadników. Od tej chwili na Pomorzu działa jedna organizacja ogólno-rolnicza.

Na terenie Śląska Cieszyńskiego (powiaty bielski i cieszyński) działało już na długo przed wojną **Cieszyńskie Towarzystwo Rolnicze,** które działa i obecnie.

Na terenie Górnego Śląska powstał Śląski Związek Rolników w Katowicach, który następnie przeorganizował się na **Śląski Związek Kółek Rolniczych.**

W marcu 1937 r. Cieszyńskie Towarzystwo Rolnicze i Śląski Związek Kółek Rolniczych powzięły uchwały o połączeniu się, jednak do tej pory uchwały te nie zostały zrealizowane.

Od 1829 r. na terenie Małopolski Wschodniej działało **Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie,** zrzeszające wyłącznie ziemian. W 1851 w Zachodniej Małopolsce powstało Krakowskie Towarzystwo Rolnicze, zrzeszające również wyłącznie ziemian. W 1882 r. powstało **Towarzystwo Kółek Rolniczych** we Lwowie, które skupiało drobnych rolników.

W 1919 r. powstaje **Małopolskie Towarzystwo Rolnicze** z połączenia Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie i Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. W 1928 do Małopolskiego To-

(Dokończenie na str. 9-ej)

Co się dzieje za granicą

Ruś Podkarpacka wraca do Węgier

Sprawa przynależności Rusi Podkarpackiej i ziem spornych między Węgrami a Czecho - Słowacją została zasadniczo **korzystnie dla Węgier** załatwiona. Uregulowanie sporu czesko - słowackiego zostało powierzone przez strony zainteresowane komisji rozjemczej, złożonej z włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano i niemieckiego minister spraw zagranicznych Ribbentropa.

Ministrowie ci zadecydowali w Wiedniu o przynależności spornych obszarów do Węgier. Włosko - niemiecki sąd rozjemczy przyznał Węgrom 12 tys. 400 km kw. obszarów Czechosłowacji wraz z 1 miln. 64 tys. ludności Do Węgier wróciły takie miasta jak: Koszyce, Użhorod, dotychczasowa stolica Rusi Podkarpackiej, Mukaczewo, Rożniawa i inne. Największym miastem, które pozostało przy Rusi Podkarpackiej jest Huszt z 12 tys. mieszkańców. Miasto to będzie odtąd najprawdopodobniej stolicą Rusi. **Komisja rozjemcza rozstrzygnęła jedynie, które obszary mają bez żadnych już rokowań wrócić do Węgier. Otwartą natomiast została sprawa przynależności pozostałych ziem Rusi Podkarpackiej.** O ich przynależności rozstrzygnąć ma sama ludność zamieszkała na tych terytoriach drogą głosowania.

Z góry można przewidzieć, że ludność ta opowie się za Węgrami. Dziś już bowiem manifestuje ona za tym przyłączeniem. **Tworzą się nadto samorzutnie liczne grupy powstańcze,** podejmujące bezwzględną walkę z Czechami i z znienawidzonym przez wszystkich premierem Wołoszynem. Dochodzi więc do częstych utarczek między policją i wojskiem czeskim a miejscową ludnością. W jednej z takich utarczek zginęło 150 osób.

Zgodnie z orzeczeniem sądu rozjemczego **wojska węgierskie zajęły przyznane Węgrom tereny w ciągu 5 dni — od 5 bm. do 10 bm.**

Zadowoleni i niezadowoleni

Rozstrzygnięcie sporu między Węgrami i Czechosłowacją stanowi duży krok naprzód w sprawie rozwiązania zagadnienia Czecho-Słowacji. Wiszący już w powietrzu zbrojny zatarg został zażegnany i prawdopodobnie spór na drodze układów węgiersko - czesko - słowackich oraz głosowania ludności będzie ostatecznie załatwiony.

Orzeczenie sądu rozjemczego w Wiedniu przyjęte zostało przez wszystkich z dużą ulgą. Jak w każdej sprawie znaleźli się i tutaj zadowoleni i niezadowoleni — pokrzywdzeni. Tracą przede wszystkim Czesi — rzecz naturalna — bo muszą oddać duży obszar ziemi. Słowacy również nie mają powodu do radości. Odebrane im zostały Koszyce jedno z największych miast słowackich.

Ruś Podkarpacka straciła swoją stolicę Użhorod. Pozostała przy Czecho-Słowacji część Rusi Podkarpackiej nie posiada z nią żadnych połączeń, ani drogą kolejową, ani szosową. Wszystko wskazuje na to, że ziemie te muszą połączyć się z Węgrami. Posiądziemy wtedy wspólną z Węgrami granicę.

Mała Ententa przestała istnieć

Przyznanie Węgrom ziem spornych pociągnęło inne jeszcze następstwa.

Oto przestała faktycznie istnieć Mała Ententa, czyli związek Czecho - Słowacji, Rumunii i Jugosławii, mający na celu przeciwdziałać dążeniom Węgier do zmiany granic.

Sporo bowiem ziem węgierskich dostało się tym trzem państwom po wojnie światowej i istniała zawsze obawa że Węgry o swoje się upomną. Obecnie powróciły do Węgier obszary zajęte przez Czecho-Słowację — brakło więc jednego ogniwa tego związku, ogniwa najbardziej zainteresowanego. Zresztą teraz Czecho-Słowacja, jako sojuszniczka, nie ma już tego znaczenia jak przed pół rokiem.

Front Ludowy we Francji przestał istnieć

Lecz nie tylko Mała Ententa straciła swe znaczenie. Tracą je i inne układy.

Przede wszystkim wszyscy stracili wiarę w wszelkie sojusze z Sowietami. Pokojowe rozstrzygnięcie zagadnienia Czecho - Słowacji, idące po myśli osi Rzym — Berlin czyli polityki: Niemiec i Włoch podniosło wagę tych narodów w polityce międzynarodowej. Ostatnie wypadki wykazały, że **kto ma siłę, z tym wszyscy liczyć się muszą.**

Francja wierząca dotychczas w sojusz z Sowietami przekonała się ostatnio, że nie posiada on dla niej żadnej wartości. Dał temu wyraz odbyty niedawno w Marsylii kongres partii radykalnej, która dzisiaj jest przy rządach we Francji, do niej bowiem należy premier francuski Daladier i większość ministrów. Kongres radykałów zatwierdził politykę ich przywódcy i premiera Francji, a także wypowiedział się bardzo mocno przeciw udziałowi komunistów we francuskim Froncie Ludowym. Właściwie to Front Ludowy we Francji już nie istnieje. Socjaliści, trzeci obok radykałów i komunistów trzon tego Frontu, jeszcze swego ostatecznego zdania nie wypowiedzieli. Najprawdopodobniej jednak nie odważą się zerwać z radykałami a opowiedzieć za komunistami. Radykali weszliby wtedy w porozumienie z prawicą i socjaliści zostaliby całkowicie od rządów odsunięci.

Coraz częściej natomiast mówi się we Francji o nawiązaniu bliższych stosunków z Niemcami. Według krążących pogłosek byłby zawarty między tymi państwami pakt o wzajemnym nienapadaniu się (o nieagresji), podobny do paktu, który myśmy w 1934 r. z Niemcami zawarli.

POROZUMIENIE WŁOSKO-ANGIELSKIE

Zmienia również swą politykę zagraniczną i Anglia. Premier angielski Chamberlain podczas jednego ze swych kilkakrotnych wyjazdów do Hitlera w sprawie sudeckiej podpisał z nim wspólną deklarację, stwarzającą ogólne ramy do nawiązania pokojowych stosunków współżycia obu narodów: angielskiego i niemieckiego.

Unormowania wymagały także stosunki angielsko - włoskie.

Dotąd Anglia nie chciała się pogodzić z faktem, że Włochy stały się wielkim mocarstwem, a nawet wielkim imperium. Nie było to dla Anglików przyjemne, gdyż silne Włochy zagrażały interesom Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym i stanowiły niebezpieczeństwo dla swobodnej drogi z Anglii do Indii właśnie przez Morze Śródziemne. Z tych to względów Anglicy dotychczas nie uznali podboju Abisynii przez Włochy, mimo, że uczyniły to niemal wszystkie inne państwa.

Ostatnie jednak powodzenie polityki woskiej na terenie międzynarodowym, a szczególnie inicjatywa Mussoliniego w sprawie czecho - słowackiej i przez to wzrost znaczenia Włoch wśród obcych narodów przyczyniły się do zmiany stanowiska Anglii.

Angielska Izba Gmin (Sejm) przyjęła po długiej dyskusji przedstawiony jej przez premiera Chamberlaina projekt układu włosko-angielskiego. W porozumieniu tym Anglia uznaje podbój Abisynii przez Włochów i utworzenie cesarstwa włoskiego.

Jak z tego widać ostatnie wydarzenia europejskie spowodowały, że wielkie demokracie Zachodu przestały liczyć na Ligę Narodów i zbiorowe bezpieczeństwo, lecz nawiązują z sąsiadami normalne stosunki oparte na układach wzajemnych i obustronnych. Taką właśnie politykę Polska prowadziła już od dawna.

(Dokończenie ze str. 8-ej)

warzystwa Rolniczego przyłączyło Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie. Odtąd Małopolska posiada tylko jedną organizację rolniczą.

Na terenie b. zaboru rosyjskiego w 1906 r. powstało **Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie.** Pracą CTR kierowali prawie wyłącznie ziemianie i księża. Obok CTR działały tak zwane Kółka Rolnicze Staszicowskie, których wyrazem było czasopismo „Zaranie". Kółka te prowadziły działalność pod hasłem „sami sobie", odrzucając subwencje rządowe rosyjskie, oraz pomoc księży i ziemian, a dążono do utworzenia własnej centrali kierowanej przez chłopów. W 1920 r. duża część Kółek Rolniczych odrywa się od CTR i tworzy **Centralny Związek Kółek Rolniczych.**

Na kresach wschodnich działało przed wojną **Wileńskie Towarzystwo Rolnicze.** Działalność ta jednak była słaba. Po wojnie powstało **Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich,** które grupowało drobnych rolników. Do Zjednoczenia należały następujące autonomiczne organizacje regionalne: Polski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych, Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Związek Kółek Rolniczych Ziemi Nowogródzkiej i Związek Kółek Rolniczych woj. wołyńskiego.

W 1929 wszystkie wyżej wymienione organizacje z terenu b. zaboru rosyjskiego połączyły się, tworząc **Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie,** które obejmuje swoją działalnością teren 9 województw środkowych i wschodnich.

Również organizacje Kół Gospodyń dziela się w-g b. zaborów: w woj. poznańskim działa Wielkopolski Związek Włościanek, na Pomorzu — Pomorskie KGW, w woj. środkowych i wschodnich — Centralna Organizacja KGW, w Małopolsce Wschodniej — Związek Kół Gospodyń we Lwowie, w woj. krakowskim — Związek Gospodyń przy Krakowskim Towarzystwie Rolniczym.

—o—

Niewątpliwie organizacje rolnicze w okresie pierwszego dwudziestolecia swej działalności w Niepodległej Polsce poczyniły znaczne postępy. Przede wszystkim uporządkowały swoje wewnętrzne stosunki w poszczególnych b. zaborach, powołując do życia jednolite organizacje na miejsce dawnych stanowych zrzeszeń. Jedynie w województwie śląskim nie doprowadzono do połączenia organizacyj z b. zaborów austriackiego i pruskiego. **Zaniedbanie to należałoby bezwzględnie naprawić z okazji przyłączenia Zaolzia i w najbliższych miesiącach doprowadzić do utworzenia jednolitej organizacji rolniczej dla całego województwa śląskiego.**

Czy jednak dorobek organizacyj rolniczych w tym okresie możemy uznać za wystarczający? Napewno nie. Głównym grzechem działań rolniczych w tym okresie było to, że **nie potrafili przekreślić podziału na organizacje rolnicze według b. zaborów.** Zrobiła to już spółdzielczość i młodzież wiejska, tylko organizacje rolników i gospodyń zazdrośnie strzegą dawnego podziału według zaborów.

—o—

Niechaj pociechą będzie nam nadzieja, że i rolnictwo stworzy wkrótce jednolitą organizację gospodarzy i gospodyń t. j. **Polskie Towarzystwo Rolnicze i Polską Organizację Kół Gospodyń Wiejskich.** Minister Poniatowski zapowiedział podczas ubiegłej sesji Sejmu konieczność reorganizacji rolnictwa przez powołanie do życia Związku Izb Rolniczych, jako instytucji prawa publicznego.

Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego w uchwalonych tezach przewiduje również powołanie Związku Izb Rolniczych i Polskiego Towarzystwa Rolniczego.

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych zwróciło się do wszystkich dzielnicowych organizacyj rolniczych z propozycją natychmiastowego połączenia się w jedno **Polskie Towarzystwo Rolnicze.** Interes rolnictwa bowiem wymaga, aby jak najprędzej rolnictwo było reprezentowane przez jedną dobrowolną oragnizację rolniczą. **Wszyscy działacze rolniczy musimy w tym kierunku działać, domagając się na zjazdach i zebraniach powołania do życia Polskiego Towarzystwa Rolniczego.**



***Polska, ta** ...*
***rzona, ma** ...*
***ne cechy, któr** ...*
***ni w niewoli,** ...*
***wielkie wojsko,** ...*
***wielką zewnęt** ...*
***potęgę, którą i** ...*
***jaciele szano** ...*
***chociażby nie** ...*

Objaśnienia do wyżej przedstawionych obrazków, biorąc od góry z lewej strony: O... rym opiera się życie hut żelaznych (kominy) i fabryk (piece). Poniżej: prace przy budow... wodna w Porąbce na Sole. Na dole most im. Marszałka Śmigłego-Rydza na Wiśle pod Włoc... kolejowych — poniżej borysławskie zagłębie naftowe. Z prawej strony od góry: artyleria lądowa... chorążego kawalerzystę w Grudziądzu na tle oddziału kawalerii. Pod tym obrazek, przedstawiający... współczesna broń. Z boku widok portu handlowego w Gd...



...wyśniona, wyma-
...zystkie zewnętrz-
...ani my, wychowa-
...szyć się możemy:
... wielkie triumfy,
...raną siłę, wielką
... wrogowie i przy-
...nać i uznawać —
...ściciele — muszą.

X

...z, którego trud wieńczy piękny plon. Pod nim górnik w kopalni węgla, na któ-
...zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie — a pod tym obrazkiem ukończona już zapora
...kiem — piękny symbol naszej pracy i naszego dorobku. Obok: prace przy budowie torów
...i morska oraz samoloty. Poniżej Marszalek Śmigły-Rydz pasuje na oficera młodego pod-
...wkroczenie wojsk polskich do Karwiny na Śląsku Zaolzańskim oraz czołg — najgroźniejsza
..., której strzegą potężne działa na okrętach wojennych.

Tomasz Rajter

Prezes Zw. Strzel. w Drelowie b. plutonowy — ochotnik W. P.

Jak Polska rozbrajała Niemców w 1918 r. na Podlasiu

Najkrwawsze wypadki wywołali Niemcy na Podlasiu — w Białej Podlaskiej i w Międzyrzecu Podlaskim. Pamiętajmy, że główna siła zbrojna niemiecka na wschodzie skupiała się właśnie w pobliżu — na osi Brześć nad Bugiem — Białystok. Około 200 tysięcy żołnierza niemieckiego tam stało. Dnia 14 listopada 1918 r. 40 Peowiaków w Międzyrzecu podlaskim zażądało, aby załoga niemiecka w sile 500 ludzi złożyła dobrowolnie broń tak, jak w Warszawie i wszędzie. Grozili, że chłopi z okolicznych wsi nadciągną z widłami. Potwierdził to samo jeden podoficer niemiecki, że po wsiach wre przeciw Niemcom, bo sam się musiał przebrać za chłopa, aby się dostać do miasta do swego oddziału. Niemcy wydali więc broń, podpisano układ o swobodnym wyjściu, podano sobie ręce.

Ale na nieszczęście Peowiacy popełnili wielki błąd: nie wyprawili upokorzonych Niemców natychmiast z Międzyrzeca. Niemcy, mając dobry wywiad, na trzeci dzień ściągnęli swoich kamratów z Białej Podlaskiej. Silnie uzbrojony oddział niemiecki wjechał do miasta na pancerkach. Wściekli i pijani Niemcy otoczyli nad ranem koszary peowiackie i podpalili, nie zwrócili uwagi na wywieszoną białą chorągiew — urządzili iście zwierzęcą rzeź Peowiaków; wystrzelali jednych, inni zginęli męczeńską śmiercią w płomieniach. Potym rzucili się na domy czynniejszych Polaków, pastwiąc się nad nimi. Zabijali bezbronych w haniebny sposób. Ogółem wymordowali 44 osoby. Nazwiska tych bohaterów są wyryte na wspaniałym pomniku wzniesionym na rynku w Międzyrzecu Podlaskim przez miejscowe społeczeństwo na wieczną pamiątkę i w dowód, iż Ci rycerze okupili swą męczeńską krwią wolność i rozkuli kajdany niewoli, jak przedstawia postać wzniesionego pomnika.

Po barbarzyńskiej rzezi w Międzyrzecu, następnego dnia Niemcy z Międzyrzeca urządzili napad na wsie Drelów i Łózki, oddalone o 10 km od miasta. Ale Drelów okopał się szańczykami i przywitał Niemców kulami. Niemcy się cofnęli. Plan placówki był dobrze zrobiony przez miejscowego kapelana P.O.W. **ks. Karola Wajszczuka.** W potyczce zginęło 2 ludzi na terenie Drelowa z P.O.W. tj. **Marek Stańczuk** z Drelowa i **Wacław Wawdysz** z Łózek, którym wzniesiono pomnik w Łózkach. Kilka innych wsi pod Międzyrzecem najeźdźcy jeszcze złupili przed wyjazdem z Polski.

Trudno opisać wszystkie wypadki z rozbrajaniem na całej przestrzeni. Do 19 listopada 1918 r. nie było już Niemców w Polsce środkowej. Trzymali się jeszcze parę tygodni w województwach wschodnich, nim i stąd nie wyprawiono tego wielkiego mnóstwa pociągami do Niemiec. Rozbrajając błyskawicznie najazd i oczyszczając kraj z Niemców, Polska wcale nie chciała się wdawać w wojnę ze złamaną i w tej chwili już nie groźną siłą niemiecką. Wskazywał Wódz narodowi daleko ważniejsze zadania.

Dnia 11 listopada 1918 gdy Komendant Józef Piłsudski, objął ster rządów, Polska stała się Niepodległym Państwem. Ale nie miała ani granic, ani wojska, ani ustalonego bytu. Tymczasem od wschodu zbliżała się nowa nawała i groźba — czerwona Rosja. Do walki o granice trzeba było wytężyć wszystkie siły. Trzeba było bronić samego bytu niepodległego, któremu zagrozili bolszewicy. Naród podjął to wielkie dzieło pod rozkazami Wielkiego Wodza i w krwawej, dwuletniej blisko, wojnie świetnie pokonał najezdnika.

Dzieło wskrzeszenia rozpoczęte 11 listopada ukoronowała Polska zwycięstwami pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Prysnęły trony trzech monarchów, jak bańka mydlana, za nasze kajdany niewoli, a Polska powstała z trudu i znoju, by żyć.

Dziś wszyscy stańmy pod sztandar obrony Polski, jak ongiś pod sztandarem bojowym! Zjednoczeni pod tym sztandarem będziemy zawsze niezwyciężeni, bo w jedności siła i potęga.

Naród silny i karny nigdy nie zginie

Zaczęły się boje o Polskę...

Józef Piłsudski, który, stając na rozdrożu życia, wybierał zawsze dla siebie drogę bardziej stromą, bardziej skalistą, bardziej trudną, — doprowadził nas do zwycięstwa. Ten wielki Człowiek, w którym z każdego rysu twarzy promieniowało najczulsze serce, ten Wielki Wódz, z którego postaci biło tyle czarownego uroku, nie czynił nigdy w życiu dla Siebie ani jednego ustępstwa na rzecz popularności, na rzecz własnej ambicji, na rzecz spokoju własnego życia, lecz wszystko dla Polski, dla Jej Wolności.

Nadszedł dzień 11 listopada 1918 r. Opadły kajdany wiekowej niewoli. Któż zdoła opisać radość chwili, w której sztandary radośnie zawiały, a Biały Orzeł wzniósł się wysoko ponad swe prastare ziemie i grody.

Dzień 11 listopada jest dziś świętem państwowym i w tym to dniu winiśmy sobie w szczególny sposób uświadomić, na jakich trwałych podstawach państwo oprzeć się musi. Historia uczy nas, jakie nieszczęścia spadły na Polskę wskutek warcholstwa i rozbicia. Przyznać się musimy, że wolności jeszcze należycie szanować nie umiemy. Stać się to musi najprędzej, jeśli państwo nasze chcemy postawić na wyżynie mocarstwowej i wyzwolić je z wszelkich niedomagań.

Pamiętajmy, że **naród przejęty duchem karności, wierzący w swe siły — nigdy nie zginie!**

Włodzimierz Daćko.

Franciszek Strojowski

Nowe Miasto nad Pilicą, pow. Rawa Mazowiecka.

Gdy po raz pierwszy zobaczyłem Legionistów

Zbliżały się wakacje 1914 roku. Chodziły głuche wieści o wojnie. Ludzie snuli się jak zaczadziali. Rozmawiali szeptem: jedni byli strapieni, na twarzach innych wyczytać można było jakiś promyk nadziei. Sam nie wiele z tego rozumiałem, ale serce czuło, że coś się stanie, — że stanie się coś niezwykłego.

Wreszcie na początku wakacyj gruchnęła, jak piorun, wieść: wojna! Wojna! Nie wiedziałem, czy mam się z tego cieszyć, czy smucić. Targały mną sprzeczne uczucia: to wielkiego smutku, to znów szalonej radości. Ciekawy byłem, co też o tem myślą starsi. Ogłoszono mobilizację. Mężczyźni porzucali pracę, domy, żony i dzieci, udając się na wojnę. Chodziłem w gorączce. Nic zrozumieć nie mogłem: tu i ówdzie słyszałem płacz osieroconych żon i dzieci, przekleństwa pod adresem moskali, to znów dowiadywałem się o takich młodzieńcach, którzy sami, z własnej woli szli do wojska, ale do polskiego, które tworzono w Krakowie.

A więc jest wojsko polskie, a więc Polska nie zginęła!...

. . . .

Pewnego pięknego sierpniowego poranka, wyszedłszy przed dom, zobaczyłem patrol austriacki. Zrobiło to na mnie bardzo silne wrażenie. Dziwne mi się wydało to wojsko, dziwny strój. Z gorączkowym jakimś oczekiwaniem upatrywałem wśród tych żołnierzy kogoś, ktoby przemówił do mnie po polsku. Stawałem nieraz przed nimi, tonąłem w ich oczach, chcąc zmusić ich wzrokiem do odezwania się. Niestety! Odzywali się, ale w obcym dla mnie języku. Zacząłem tracić wiarę w prawdziwość opowiadanej mi czarownej opowieści o polskich żołnierzach, noszących polskie orzełki na czapkach, urodzonych na polskiej ziemi, pod polską strzechą. Nieraz wsłuchiwałem się w rozmowy żołnierskie, czy nie padnie tam jakieś znane mi słowo, jakieś polskie imię Wojtka, Bartka, Janka czy Stacha. Napróżno... Aż wreszcie przypadek zdarzył, że dowiedziałem się prawdy.

Przybyli do nas znajomi z nad Nidy i ci opowiedzieli mi prawdę o przedmiocie moich marzeń, moich tęsknot i snów na jawie. Widzieli na własne oczy polskich żołnierzy, rozmawiali z nimi, karmili ich, widzieli ich radość i chęć walki z moskalami. Boże, jak ja im tego zazdrościłem! Zacząłem teraz nie tylko wierzyć, ale planowałem szaloną, jak później zrozumiałem, myśl. Postanowiłem wybrać się w kierunku Kielc, aby tam zobaczyć wymarzonych Legionistów (już dowiedziałem się, że tak się nazywają). Myśl była zarówno zbyt śmiała, jak i trudna do zrealizowania ze względu na daleką drogę i trudy nad moje chłopięce siły. (Mieszkałem wówczas koło Sandomierza). Chwyciłem się jednak tej myśli niejako oburącz; trudno mi się było z nią rozstać.

Udałem się do ciotki, mieszkającej niedaleko Tarłowa, na który szli właśnie od Kielc Legioniści. Cała okolica zdenerwowana, ludzie niespokojni oczekują czegoś, co napełnia ich strachem i ciekawością zarazem. Daleko słychać głuchy huk armat. Jęk leci po rosie, jakby ziemia skarżyła się na niewdzięczność ludzką. Tego dnia jednak nie stało się nic wielkiego. Całą noc nie zmrużyłem powiek. Huk armat ustał, ale co chwila uszu moich dochodziły jakieś podejrzane turkoty wozów, przyciszone, lecz gorączkowe rozmowy jakichś ludzi, krótkie, urywane rozkazy, tupot nóg i szczęk broni, to znów tętent końskich kopyt... To moskale cofali się na całej linii na obronne pozycje pod Tarłowem.

Nad ranem zobaczyłem wreszcie tych, o których marzyłem w snach i na jawie. Na podwórzu stało trzech jeźdźców. Zsiedli z koni. Dwu weszło do izby widocznie szukali posiłku, trzeci zaś trzymał konie. Zbliżyłem się do niego, chcąc się przekonać, czy to znów nie sen...

— Kawalerze, proszę mi popilnować koni, ja wejdę do izby — rzekł do mnie. Zawirowało mi się przed oczyma... Jezus, Maria! czy to być może? Więc to nie sen? Uszczypnąłem się w policzek... tak, to nie sen... to prawda najoczywistsza!... Skoczyłem jak raniony ryś i rzuciłem się na żołnierza, jak na ojca, którego miało się za straconego. Chwyciłem go za szyję, całowałem jego nieogoloną twarz, kłującą, i łzy radości niewysłowionej spłynęły mi po twarzy... Kiedy wróciłem do równowagi byliśmy już najlepszymi przyjaciółmi. Legionista, kurząc papierosa, opowiadał mi długo o sobie, o towarzyszach, o Wodzu, którego kochał jak rodzonego ojca, jak Polskę, której niósł młode życie w ofierze. Długo gawędziliśmy. Dzielny żołnierz zapomniał nawet o głodzie...

Czy to jawa — czyli sen?
Sam Piłsudski — Hetman prawy —
Wiedzie pułki do rozprawy —
To Czyn! — a nie sen.

W oddali zahuczały armaty... Legioniści wybiegli z izby, wskoczyli na konie i... jak strzała pomknęli w stronę, skąd dochodziły odgłosy strzałów, a „tuman kurzu powiał za nimi"...

Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski

Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. p. dr H. Grubera, wygłoszone przez radio w dn. 29.X-38 r. o godz. 19.15 z okazji „Dnia Oszczędności".

Każdego roku obchodzimy w Polsce „Dzień Oszczędności", podobnie jak to czynią wszystkie cywilizowane narody. Pomimo że oszczędność nie ma na pozór tej siły atrakcyjnej, jaką mają inne tak liczne obchody — pełne barwy, wesela i sentymentu, dzień ten zdobywa coraz większe zrozumienie i popularność. Prawda, że przypominamy tu nakazy nie zawsze pociągającej rzeczywistości, gdyż zawiera ona jak gdyby czynnik abstynencji i odmowy, gdyż za naczelną cnotę uważa oddalenie przyjemności teraźniejszej na rzecz potrzeby przyszłej, a tak często niezawodnej. Są to jednak pozory, gdy bowiem potrzeba nadchodzi, wówczas hasło oszczędności, nabierając barwy, będzie zrozumiałe i zbawienne, gdyśmy o nim wcześniej pomyśleli. Myśl o przyszłości nie jest już wówczas frazesem; plon jej to gotowa pomoc w uchyleniu troski i braków. Jednostka odczuwa ten zbawienny stan rzeczy bezpośrednio, gdy zaś chodzi o życie Państwa i Narodu, odczucie to potęguje się znacznie silniej. Oszczędność, jako działanie zbiorowe, obrazuje wówczas podstawową zaletę narodu i daje mu zdolność nieprzerwanego rozwoju, bez względu na sytuacje i wydarzenia.

W tym znaczeniu Dzień Oszczędności stawia wszystkich obywateli przed obowiązkiem obrachunku z całorocznej pracy nad pomnażaniem tych sił gospodarczych, z drugiej zaś strony, przypominając, że mamy przed sobą dzień jutrzejszy, pozwala narodowi przygotowywać się zawczasu na niepewności losu — i niepewności te łagodzić i uchylać.

Gdy zestawiamy za ostatnie lata bilans wysiłków, dokonanych przez Polskę, widzimy, jak konsekwentnie Naród i Państwo idzie naprzód. Z każdym rokiem zespalają się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silniej tężeje siła gospodarcza. Widzimy na przykładach, że tym silniejszym staje się Państwo i samodzielniejszym w swych poczynaniach, im więcej ma myślących i pracujących obywateli — i dlatego podnosimy wiarę i ufność w powodzenie podjętych prac — wzmacniamy naszą zdolność do dalszych osiągnięć i idziemy po drodze najlepszego rozwoju.

Ten stan rzeczy trzeba mieć na uwadze, gdy się przygotowuje dalsze roboty w dziedzinie budowy polskiego majątku narodowego i podnoszenia polskiej gospodarki. Patrzmy na rzeczywistość nie tylko siłą naszego optymizmu, lecz pozwólmy, aby „mędrca szkiełko i oko" przeciwstawiło ją długowiecznej niemocy, która tak często paraliżowała najpiękniejsze i najpotrzebniejsze plany. I cóż z tego porównania wypadnie? Pokaże się, że gospodarka polska, która dawniej złym świeciła przykładem, która stawała się przysłowiową, dziś, po latach doświadczeń, może niejednym posłużyć na wzór. Pracując nad nową i zasobną Polską, odzyskujemy w naszych poczynaniach siłę i prężność. Idziemy samodzielnie, założenia programowe polskiej gospodarki nie pochodzą już od impulsów zagranicznych, nie działają w orbitach zewnętrznych, lecz kierują się jedynie i niezmiennie zasadą obrony interesów polskich i budową kapitałów wyłącznie polskich. Rozumiejąc konieczność współżycia z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górującego nad tym wszystkim — polskiego rynku pracy — by na zasadzie równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był tego widocznym dowodem. Choć niejednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne.

Zdając sobie sprawę z konieczności wpajania w umysły obywateli poczucia „dnia jutrzejszego", wszystkie cywilizowane narody przyjęły jako naczelne hasło, iż należy dążyć do spokoju i wzajemnego zaufania i że na tym gruncie budować należy rynek pracy i kapitałów. Nie tylko u nas, lecz wszędzie utrwala się przekonanie, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz prosta, niewątpliwa i odwieczna prawda — zaradność i przezorność — zdolną jest do zabezpieczenia przyszłości Państwa i Narodu. Gdy mówimy o oszczędności, to oczywiście rozumiemy, że to nie to samo, co nadmierna wstrzemięźliwość i odmawianie sobie niezbędnych potrzeb. Przeciwnie, oszczędność to rozumne wydatkowanie, to mądrość życiowa, oceniająca zdarzenia nie z punktu widzenia chwili bieżącej, lecz pomna, że każdy dzień, każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby. Każda inna metoda, zaniedbująca tej prostej prawdy, musi zawieść. Ten zwycięży, kto sam sobie będzie radzić. Każdy o własnych siłach budować musi swoje gospodarstwo. Tak się ma rzecz z jednostkami, tak również ma się rzecz z narodami. Na to, ażeby się uniezależnić, muszą same myśleć o sobie, same stworzyć swoją siłę gospodarczą i kapitał.

Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są propagatorkami wiary w Jutro, krzewicielkami zaufania. Mają one pełną świadomość swej odpowiedzialności. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik innych równie ważny: wzajemne zaufanie. Oba one są z sobą ściśle związane, jeden bez drugiego byłby bez znaczenia. Podkreślając więc, że celem każdego obywatela jest posiadanie kapitału osiągniętego z własnej pracy, musimy również wskazać, jak nieodzowną rzeczą jest zaufanie do instytucyj oszczędnościowych, które instrumentem zbiorczym tych kapitałów. Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski musi być konsekwentnie prowadzona, pozwólny więc, aby oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa w spokoju spełniały tę twórczą rolę, do której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w miarę ich wzrostu wzrastać będzie moralny i gospodarczy autorytet Polski, zarówno na wewnątrz jak i wobec zagranicy. Drobne, w masowy ruch ujęte, kapitały, wprzęgnięte w ramy produktywnej pracy, oto gwarancja dobrze zagospodarowanej Polski. Samo oszczędzanie, bez nadania nagromadzonym kapitałom odpowiedniego kierunku, byłoby bezcelowe i bezpłodne. Instytucje oszczędnościowe, gromadząc wielkie kapitały,dają im ujście w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwalają, aby program walki z bezrobociem nie był już zagadnieniem doraźnego zatrudniania szerokich rzesz pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałe pracę uzyskiwać, mogła zarabiać, spożywać i oszczędzać. Ten trwały wysiłek zbiorowej woli całego narodu, którego instrumentem są instytucje oszczędnościowe, jest właśnie fundamentem rozwoju gospodarczego kraju i jego dobrobytu.

Wiele przeszliśmy w ubiegłych latach, wiele nauczyliśmy się i wiele się jeszcze nauczymy. Ale ten nie błądzi, kto się uczy. Jeszcze przed kilku laty liczyliśmy wiele na kurę, znoszącą rzekomo złote jajka,, którą nazywaliśmy kapitałem zagranicznym, lecz wiemy już dziś, że ta kura uciekała tyle razy, ile razy Państwo znalazło się w trudnościach, auciekała nieraz z głośnym gdakaniem. Trzeba było więc zabrać się do własnej hodowli, stworzyć własny rynek finansowy na gruncie obowiązujących przepisów dewizowych. Polskie instytucje finansowe i wiele przedsiębiorstw spłaciło swoje zobowiązania zagraniczne i dziś opierają się one niemal wyłącznie na kapitałach krajowych.

Ten stan rzeczy uprawnia nas całkowicie do tego, abyśmy byli optymistami, abyśmy czuli wyraźnie wartość sił polskich, abyśmy ufali celowości organizacyj polskich, polskim instytucjom finansowym i byli pewni, że nie pesymizm, nie zgorzkniała analiza, ale poczucie siły własnej, to podstawowy warunek zaufania i wiary w Jutro.

Okoliczności, w których obchodzimy tegoroczny Dzień Oszczędności, są niezwykłe. Dają one perspektywy narodowemu, kulturalnemu i gospodarczemu życiu Polski. Wróciły do Polski prastare jej ziemie, obfitujące w bogactwa naturalne i przemysłowe. Powrócił do swego kraju lud pracowity, pilny i ofiarny; po latach niezłomnego hartu polskiej ludności na Śląsku złączyły się ziemie polskie w jedną nierozerwalną wieczystą całość.

Ale jest jeszcze jedna potężna Polska. Jest to Polska żyjąca w sercach milionów naszych rodaków, rozsianych na całym świecie. Pracą i oszczędnością emigracja polska podnosi swój poziom gospodarczy i powiększa polski stan posiadania w krajach europejskich i zamorskich.

Przesyłamy im pozdrowienia i chcemy ich zajewnić, że myślą jesteśmy przy nich.

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania; nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczymy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem Wiemy, że bogactwa naszej ziemi choćby najobfitsze i najcenniejsze, nie rozwiną się same z siebie i dlatego będziemy je ożywiać pracą i organizacją, będziemy je podnosić wartościami etycznymi i gospodarczymi obywateli. Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradność to są prawdy najprostsze ale najgłębsze. W pracy naszej przyświecają nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza: „Bez myśli o przyszłości nie może rozwijać się żadne życie, żaden naród, ani żadne Państwo".

Polska myśli o przyszłości.

Znaczenie cukrownictwa dla życia gospodarczego Polski

Zainteresowanie społeczeństwa polskiego sprawami gospodarczymi bezustannie wzrasta. Szczególnie zagadnienia cukrowniczo - buraczane, mające dla rolnictwa wielkie znaczenie, są przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Biorąc to pod uwagę i pragnąc odpowiedzieć na liczne zapytania, dotyczące przemysłu cukrowniczego, a napływające do jego organizacyj branżowych, dyr. Jan Iwasiewicz napisał nową pracę pod podanym w nagłówku tytułem, w której z wielką znajomością rzeczy i jasnością wywodów omówił wszystkie problematy tego największego przemysłu rolnego.

Po krótkim wstępie, zawierającym ciekawe informacje o cukrownictwie trzcinowym, autor przechodzi do cukrownictwa buraczanego, któremu poświęca prawie całą 40-to stronicową broszurę. Wylicza w niej te wszystkie korzyści, jakie uzyskują gospodarstwa rolne z uprawy buraków cukrowych, podnosi najwyższą relację cen tych roślin w stosunku do cen innych ziemiopłodów i liczbowo ilustruje gęstość plantacyj buraków w poszczególnych województwach naszego kraju.

Z omawianej pracy dowiadujemy się, że w Polsce cała wytwórczość cukru regulowana jest przez władze państwowe, które wyznaczają dla każdej fabryki ściśle określony kontyngent cukru przeznaczonego na potrzeby kraju, kontyngent cukru zapasowego i wywozowego, ilość buraków, podlegających zakupowi na daną kampanię, podział dostawy buraków między większe i mniejsze gospodarstwa rolne, cenę cukru na rynku krajowym, rodzaj worków do opakowania cukru i decydują o innych sprawach, dotyczących przemysłu cukrowniczego.

Wytwórczość cukru w Polsce opiera się całkowicie na przerobie surowców i materiałów krajowych. Oprócz buraków, cukrownie zużywają do swej produkcji węgiel, koks, kamień wapienny, smary, tkaniny, worki i inne artykuły techniczne, które są wydobywane, względnie wytwarzane w Polsce. Maszyny, aparaty, kotły i inne urządzenia techniczne, niezbędne w całokształcie przemysłowym każdej cukrowni, są również wytwarzane w kraju.

Bardzo ciekawy jest rozdział nowej pracy dyr. J. Iwasiewicza, analizujący cenę cukru w sprzedaży krajowej. Okazuje się, że od grudnia 1935 roku hurtowa cena 100 kg. kryształu, obliczona łącznie z przewozem do wszystkich stacyj kolejowych w Polsce, składa się z następujących elementów:

cena uzyskiwana przez cukrownie	zł 51,50
przewóz kolejowy	„ 3,50
fundusz eksportowy	„ 2,00
fundusz pracy	„ 50
podatek spożywczy (akcyza) . .	„ 37,00
podatek obrotowy, obciążający odbiorcę	„ 1,50
razem	zł 96,00

Ponieważ detaliczna cena kryształu wynosi obecnie w dużych miastach zł 1, a w małych miasteczkach, do których cukier musi być dowożony furmankami zł 1,05 za kilogram, przeto widzimy, że rozpięcie między ceną hurtową a detaliczną utrzymane jest w bardzo korzystnych dla spożywców granicach. Tę okoliczność należy w dużym stopniu zawdzięczać Bankowi Cukrownictwa, który będąc centralną instytucją sprzedaży cukru zrzeszonych fabryk, posiada około 20 własnych składnic w największych ośrodkach handlowych w kraju i przy ich pomocy wpływa na utrzymanie cen detalicznych na umiarkowanym poziomie.

Jak widać z wyżej podanego zestawienia, cukrownie otrzymują za 1 kilogram cukru kryształ licznego 51 i pół grosza, a po potrąceniu obciążającego je podatku obrotowego oraz kosztu dodawanego bezpłatnie worka lnianego — zaledwie 48 groszy za kilogram. Taka kwota odpowiada cenie 1 kg lepszego chleba, 1 kg mąki, 1 kg kaszy, 1 kg fasoli, ½ kg najtańszej cykorii, ⅓ kg makaronu, 1/5 kg kawy zbożowej, 1/3 kg mięsa wołowego, 1/7 kg masła itd.

Z osiąganych 48 groszy za 1 kilogram cukru, fabryki wypłacają za buraki i ich przewóz około 26 groszy, a za pozostałe 22 grosze muszą pokryć koszty węgla i innych materiałów technicznych, robociznę, świadczenia socjalne, podatki, zużycie maszyn i innych urządzeń fabrycznych, wydatki handlowe i administracyjne itp.

Ważkim czynnikiem, podnoszącym cenę cukru w Polsce, jest wysoki podatek spożywczy od tego artykułu, zwany akcyzą. Wynosi on obecnie, od grudnia 1935 roku, zł 37 za 100 kg kryształu i zł 40,50 za 100 kg rafinady. W stosunku do ceny, uzyskiwanej przez fabryki, podatek spożywczy od cukru w naszym państwie bezustannie wzrasta.

Wykazują to następujące liczby porównawcze:
Za 100 kg kryształu:

Rok	Cena fabryczna zł	Opakowanie zł	Cena z opakowaniem zł	Akcyza	Stosunek akcyzy do ceny fabrycznej
1929/30	104,50	3,15	107,65	38,50	35,8%
1930/31	104,50	„	107,65	38,50	35,8%
1931/32	104,50	„	107,65	38,50	35,8%
1932/33	84,50	„	87,65	38,50	43.9%
1933/34	84,50	„	87,65	38,50	43,9%
1934/35	64,—	—	64,—	43,50	68,0%
1935/36	51,50	—	51,50	37,—	71,8%
1936/37	51,50	—	51,50	37,—	71,8%
1937/38	51,50	—	51,50	37,—	71,8%

Wysokie opodatkowanie cukru w Polsce jest uzasadnione względami potrzeb skarbowych. Ilustracją tego opodatkowania może być następujące zestawienie liczbowe, zawierające sumy ogólnych utargów fabryk za cukier, sprzedawany na rynku krajowym, oraz dochodów skarbu, uzyskanych z opłat akcyzowych:

Rok kampanjny (od 1.X do 30.IX)	Sprzedana w kraju ilość cukru w tonach	Ogólna suma utargu osiągnięta przez cukrownie w zł	Wpływy z akcyzy z 10% dodatkiem w/g lat budżetowych w złotych
1929/30	346.538	381.000.000	142.000.000
1930/31	334.585	367.000.000	134.000.000
1931/32	298.452	327.000.000	129.000.000
1932/33	283.450	253.500.000	115.000.000
1933/34	291.063	258.000.000	135.000.000
1934/35	301.927	218.000.000	139.000.000
1935/36	344.500	190.500.000	132.000.000
1936/37	369.084	190.000.000	137.000.000

Mamy więc bardzo ciekawy obraz dotkliwego spadku wpływów pieniężnych polskiego przemysłu cukrowniczego ze sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym oraz zmiany dochodów Państwa z opodatkowania tegoż produktu w ostatnich 8-miu latach. Jak widzimy, w stosunku do wyjściowego roku 1929/30, ogólny utarg cukrowni z 381.000.000 spadł do 190.000.000 zł, czyli o 50%, podczas gdy wpływy z akcyz w tym czasie ze 142.000.000 zmniejszyły się do 137.000.000 zł, czyli zaledwie o 3½%.

Przemysł cukrowniczy wywiera duży wpływ na rozwój innych dziedzin wytwórczości krajowej. Przy produkcji 500.000 ton cukru rocznie, zużywa on około 3.100.000 ton buraków, 300.000 ton węgla, 125.000 ton kamienia wapiennego, 14.000 ton koksu, 5.000.000 sztuk worków, 250.000 metrów kwadratowych tkanin filtracyjnych, 3.500 kwintali smarów i tłuszczów i wiele innych towarów. Ilość przewiezionych kolejami państwowymi surowców, gotowych produktów i odpadków fabrycznych wynosi około 5.000.000 ton, czyli pół miliona dziesięciotonowych wagonów rocznie.

W ostatnich latach przemysł cukrowniczy w Polsce został powołany do nowych zadań gospodarczych, mających na celu rozwój innej gałęzi naszej wytwórczości rolniczej, a mianowicie uprawy włókna lnianego. Wynika to z obowiązku nabywania przez cukrownie worków lnianych do opakowania cukru, zamiast stosowanych dawniej worków jutowych. Pomimo, iż włókno lniane, silnie wchłaniające wilgoć z powietrza, nie jest odpowiednim materiałem do opakowania cukru, gdyż zawilgaca ten sprodukt — pomimo, iż koszt worka lnianego jest od 90 do 100% wyższy od kosztu worka jutowego — przemysł cukrowniczy stosuje od kilku lat worki lniane do opakowania cukru, ponosząc w ten sposób wielomilionowe świadczenia na rzecz krajowej wytwórczości lniarskiej.

Ponieważ używane do cukru worki lniane, których koszt wynosi około zł 2.— za sztukę, są przez cukrownie dodawane bezpłatnie — wówczas kiedy inne przemysły pobierają za tego rodzaju opakowanie odpowiednią opłatę — przeto świadczenia cukrowni w tej dziedzinie są wielką materialną ofiarą, nie ponoszoną przez żadną inną gałąź wytwórczości polskiej. Przy użyciu 4-ch milionów worków lnianych rocznie do opakowania cukru na potrzeby krajowe, koszt ich nabycia wynosi około 8-miu milionów złotych. Cukier wywożony za granicę musi być pakowany w worki jutowe, gdyż w innych workach nie jest przyjmowany.

Należy zauważyć, że uprawa lnu w naszym kraju dokonywana jest głównie w województwach wileńskim, nowogródzkim, poleskim i białostockim, a więc na naszych najsłabiej sytuowanych kresach północno-wschodnich.

W nowej pracy Dyr. Jana Iwasiewicza znajdujemy jeszcze wiele innych wysoce interesujących informacji o właściwościach polskiego przemysłu cukrowniczego i o jego znaczeniu dla życia gospodarczego naszego kraju. Opublikowanie tego rodzaju pracy przyczyni się do wyjaśnienia niejednej wątpliwości, mogącej powstać w dziedzinie zagadnień cukrowniczo-buraczanych.

A. Z.

Zniżki kolejowe dla wycieczek wiejskich

Spółdzielnia Turystyczno - Wypoczynkowa „Gromada" zawiadamia wszystkie organizacje wiejskie, że Ministerstwo Komunikacji zdecydowało się przedłużyć ważność zniżek dla grupowych wycieczek wiejskich aż do odwołania. Przypominamy, że zniżki są ważne dla grup ludności wiejskiej od 25 do 52 osób na 9 szlakach wycieczkowych oraz do miejsc takich jak: Opatówek (do Liskowa) — Kielce — Zakłady Wytwórcze „Społem" — Przeworsk — Wiejski Uniwersytet Ludowy, Spółdzielnia Zdrowia w Markowej, spółdzielcza wieś Hendzlówka — Płyćwa — wieś Godzianów — spółdzielnia mleczarska, młyn spółdzielczy, Spółdzielnia budowlana, piekarnia spółdzielcza, spółdzielnia Spożywców — ochronka dla dzieci wiejskich, kółko rolnicze, koło Gospodyń Wiejskich i koło młodzieży Wiejskiej Zułów — miejsce urodzenia Marszałka Piłsudskiego. Z wycieczki może korzystać grupa wiejska pochodząca z jednego powiatu.

Przeczytaj uważnie i powiedz drugim

Konkurs Jesienny „Wsi Polskiej"

Przeszło 500 nagród

„**Wieś Polska**" przygotowała dla swoich Prenumeratorów i Czytelników nową miłą niespodziankę.

Niespodzianką tą jest wielki konkurs jesienny, połączony z licznymi i cennymi nagrodami.

Nagrody, jakie „**Wieś Polska**" na konkurs przeznaczyła są bardzo praktyczne i dla gospodarstwa czy użytku domowego przydatne.

Nagrody „**Wsi Polskiej**" będą rozlosowane między uczestników konkursu w terminie, który podamy później.

WARUNKI KONKURSU

Na czym polega ten konkurs i kto może w nim uczestniczyć? Zasadniczym warunkiem konkursu jest opłacenie prenumeraty „**Wsi Polskiej**".

W konkursie więc mogą brać udział **i dotychczasowi Prenumeratorzy**, którzy nie zalegają z opłatą i mają wyrównaną prenumeratę przynajmniej do końca bieżącego roku i **nowi Prenumeratorzy**, którzy opłacą prenumeratę „**Wsi Polskiej**" najmniej za 4 miesiące w sumie 2 złotych i to w czasie do 30 listopada br.

WIEŚ POLSKĄ OPŁACI SIĘ PRENUMEROWAĆ

Poniesiony obecnie niewielki wydatek i trud przy wypełnianiu warunków konkursu opłaci się, albowiem „**Wieś Polska**" jest największym, obficie ilustrowanym pismem wiejskim, przynoszącym co tydzień bogaty materiał informacyjny zarówno z dziedziny życia publicznego i społecznego ze szczególnym uwzględnieniem spraw wiejskich, jak i z zakresu zagadnień gospodarczych i rolniczych.

Prenumerata bowiem wynosi tylko **6 zł. rocznie, 3 złote półrocznie, a 1 zł. 50 gr. kwartalnie.**

Każdy zaś stały Prenumerator „**Wsi Polskiej**" otrzymuje bezpłatnie: „**Strumyk**" (dwutygodniowy dodatek dla dzieci), „**Plon**" (miesięcznik fachowo - rolniczy) i **wielobarwny obraz** — jako premię raz na kwartał.

Ponadto każdy Prenumerator może korzystać z bezpłatnych porad prawnych i fachowo-rolniczych.

JAKIE BĘDĄ NAGRODY:

Poniżej podajemy spis nagród jakie „**Wieś Polska**" przeznaczyła dla uczestników konkursu. Oto one:

1 siewnik,
1 młockarnia,
2 wirówki,
2 sieczkarnie,
5 pługów,
20 worków (po 100 kg) nawozów,
30 kos,
100 sierpów,
150 wideł i szpadli,
10 siekier,
20 lamp domowych i stajennych,
100 przedmiotów kuchennych, potrzebnych dla gospodyń, jak rondle, garnki, kubki, czajniki itd.,
25 kuponów 8 i ½-metrowych na koszule,
2 kupony materiału na ubrania,
40 paczek 5-kilogramowych cukru.

Dla dzieci natomiast „**Wieś Polska**" przeznaczyła piórniki, kredki do malowania, tornistry itd.

W celu ułatwienia wpłaty prenumeraty za „**Wieś Polską**", a tym samym uczestniczenia w konkursie, zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy, za pomocą którego prenumeratę można wpłacić. Należy więc wyciąć załączony przekaz, wypisać czytelnie swój dokładny adres i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ______ gr ______

złote słownie ______ gr ______ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. P. i T. Nr 122/pocz. (Kl. 30) 2.000.000 — Przekaz rozrachunkowy

Miesięczny dodatek

Porządkujemy obejścia gospodarskie

Ile rolnik traci na nieporządkach w obejściu gospodarskim

Smutnym, lecz niestety prawdziwym jest fakt, że większość naszych rolników nie dba o porządki w gospodarstwie. Zwala się to najczęściej na brak czasu, ale też bardzo często słyszy się taką odpowiedź: „ktoby tam zaprzątał sobie głowę takimi drobiazgami, kiedy są inne ważniejsze sprawy, a zresztą, każdy gospodarz sam wie najlepiej co i jak ma w gospodarstwie uporządkować".

I najczęściej po takim powiedzeniu, pozostawia się w gospodarstwie wszystko po staremu. Brud i nieład wyziera z każdego kąta, słoma i inne śmiecia porozrzucane po całym podwórzu, gnój rozdrapany przez ptactwo domowe poza nogami się włóczy, przy studni kałuże błota, gnojówka strumieniami spływa razem z wodą po całym podwórzu lub co gorsza ucieka na drogę, narzędzia gospodarskie porozrzucane po podwórzu, płot połamany albo go nie ma wcale, ustępu brak, gęsi i kaczki swobodnie wypuszczone brudzą całe podwórze i trawniki, tak że wprost nie można przejść, świnie i prosięta znowu w okropny sposób wszystko zryją itd.

A zobaczmy co się dzieje wewnątrz pomieszczeń inwentarskich? — Okna o ile są, najczęściej zasnute kurzem i pajęczyną, lub też po prostu zwitkiem słomy zatkane, jakichkolwiek wywietrzników brak, okienka nigdy nie otwierane, o przewietrzaniu więc nie ma mowy; bielenia wapnem ścian i przegród zdarza się bardzo rzadko, powały poobwieszane przędzą pajęczyny nigdy nie omiatanej, wreszcie nieprzebrane roje much dopełniają reszty.

Jeżeli się wejdzie do takiego gospodarstwa, uderza nas przede wszystkim, smród, zaduch w pomieszczeniach inwentarskich, wielki bałagan podwórza, kałuże błota itp., wszystko zaś to razem wzięte sprawia brdzo niemiłe i nieestetyczne wrażenie. Taki stan rzeczy świadczy o niechlujstwie gospodarza, braku u niego najmniejszego poczucia estetyki oraz dbałości o własny interes.

Jeżeli o tym piszę, to nie tylko dlatego by gospodarzowi zwrócić uwagę na te niedociągnięcia, by niejako wzbudzić u niego zamiłowanie do porządków, lecz przede wszystkim w głębokiej trosce o uchronienie rolnika od wielkich strat, jakie przez to ponosi.

Aby się o tym przekonać, weźmy dla przykładu kilka bardziej charakterystycznych i typowych wypadków i zilustrujmy je bliżej.

Przez złe przechowywanie obornika, to znaczy w wypadku kiedy on leży luźno na podwórzu niczym nie zabezpieczony, a w dodatku rozdrapywany przez kury i inne ptactwo domowe, rolnik traci rocznie od kilkunastu do kilkudziesięciu kwintali (kwintal — metr — 100 kg) obornika. Kwintal obornika zawiera przeciętnie 45 deko czystego azotu, 20 deko fosforu, 60 deko potasu i 45 deko czystego wapna (tłuszczu wapnia). Jeżeli przeliczymy to na pieniądze według cen jakie płacimy za te składniki w nawozach sztucznych, to 1 kwintal obornika wyniesie nam 1 zł i 50 groszy, plus masa organiczna z której powstaje próchnica ziemi.

A teraz dalej. Obornik luźno leżący na kupie, bardzo szybko wietrzeje, przez co traci związki amoniakalne najwartościowsze składniki pokarmowe dla roślin i staje się przez to mało wartościowym. Ponadto z obornika wycieka gnojówka, która zawiera najwięcej najdroższego składnika pokarmowego azotu, a następnie półtora klg. azotu i półtora klg. potasu ,co w przeliczeniu na pieniądze wynosi zł. 3.25 za 1 kwintal gnojówki.

Z wszelkich odpadków gospodarskich, które się najczęściej walają po podwórzu lub za stodołą jak: śmiecia, popiół, nieużyteczne plewy, zmiotki, wyskrobki, chwasty, kłęby kapuściane, zgniłe liście, popsute pasze zielone, okopowe, itd, można sobie zrobić doskonały kompost, nawóz próchniczny wysokowartościowy, którego kwintal przedstawia przeciętną wartość 2 zł. Do kompostu też należy zużytkować odchody kloaczne, wartość których dochodzi do zł 1.50 za 1 kwintal.

Jeżeli weźmiemy średnie gospodarstwo wiejskie 10 morgowe (ponad 5 hektarów), gdzie przeciętnie niszczy się rocznie 30 kwintali obornika, 15 kwintali gnojówki, 10 kwintali odchodów ludzkich, oraz różne odpadki z których można byłoby przygotować najmniej 40 kwintali kompostu, to nam w sumie wypadnie zł. 188.75. Jak widzimy dosyć pokaźna sumka i na opędzenie wielu niezbędnych potrzeb by nam się przydała.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Zobaczmy ile rolnik traci na tym, że nie utrzymuje porządków wewnątrz pomieszczeń inwentarskich. Otóż w ciemnych, brudnych (nie wybielonych) i dusznych pomieszczeniach, zwierzęta nasze źle się chowają i słabo przyrastają. Można śmiało twierdzić, że krowa w takich warunkach daje o 20 procent (jedną piątą) mniej mleka a świnie o 20 procent słabiej się tuczą, nie mówiąc już o młodzieży, która w takich warunkach czuje się fatalnie oraz nabawia się różnych chorób.

Jeżeli zatem weźmiemy to samo 10 morgowe gospodarstwo wiejskie i przyjmiemy, że posiada ono trzy krowy mleczne, o przeciętnej wydajności 2.500 litrów mleka każda, to nam da w sumie 7.500 litrów mleka rocznie. 20 procent tego równa się 1.500 litrów mleka. Licząc skromnie tylko po 15 groszy za litr, to nam daje 225 zł. Przyjmijmy dalej, że to gospodarstwo wychowuje w ciągu roku skromnie 3 tuczniki o wadze powiedzmy 150 kg. każdy, to nam daje w sumie 450 kg., 20 procent tego równa się 90 kg przyrostu rocznie. Licząc 1 kg po zł 1,05, to daje nam zł 94.50.

Zsumujmy teraz poszczególne pozycje: zł. 188,75 plus zł 225,00 plus zł 94.50 — razem równa się zł 508,25. Taką to pokaźną sumę traci przeciętnie 10 morgowe gospodarstwo wiejskie, przez zaniedbanie porządków w obejściu i pomieszczeniach inwentarskich. A zdawało by się, że są to rzeczy drobne, na które nie warto zwracać uwagi. Dodać do tego należy jeszcze i to, że w brudnych, dusznych i ciemnych pomieszczeniach lęgnie się wszelakie robactwo, oraz mają tu dobre warunki rozwoju różne drobnoustroje (bakterie) chorobotwórcze, powodujące niejednokrotnie długotrwałe choroby a bardzo często i śmierć zwierzęcia, narażając w ten sposób rolnika na dalsze poważne straty.

Sądzę, że wyżej wyłuszczone argumenty powinny przekonać nawet najbardziej opornego rolnika, o konieczności przestrzegania porządków zarówno w obejściu gospodarskim jak też pomieszczeniach inwentarskich.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . . gr . .

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ____

Wpisał ____

Sprawdził ____

fachowo — rolniczy

Zimowe żywienie krów

Układając plan przetrzymania inwentarza przez okres zimowy, powinno się poświęcić największą uwagę krowom mlecznym. Krowom bowiem mamy do zawdzięczenia stały dochód — mleko, które w tym okresie osiąga najwyższą cenę. Dążeniem każdego postępowego gospodarza jest pokierowanie hodowlą bydła tak, aby w tej właśnie porze najwięcej krowy produkowały cennego mleka. Produkcja ta musi być celowa i tania, jeśli ma być opłacalną i dawać dodatkową korzyść.

Najbardziej wskazaną metodą będzie tu traktowanie każdej posiadanej krowy oddzielnie według jej mleczności i wymagań poznanych stopniowo w toku indywidualnego żywienia. W drobnych gospodarstwach jest ono zupełnie możliwe, gdyż rzadko kiedy mamy tu do czynienia z większą ilością krów niż kilka.

Indywidualne żywienie, oparte na wydajności mleka, daje nam ponadto stałą kontrolę sztuki, pozwala ją należycie ocenić i w razie nieopłacalności sprzedać. Wymaga ono jednak dokładnego mierzenia przynajmniej co tydzień otrzymywanego udoju (najlepiej robić to codziennie) i zapisywania go w specjalnej książce kontrolnej.

Pierwszą czynnością jest zdanie sobie sprawy z wartości posiadanych pasz. Chcąc bowiem ułożyć odpowiednie normy, musimy zorientować się, ile potrzeba danego pożywienia na produkcję jednego litra mleka i samego trzymania zwierzęcia przy życiu.

Nauka żywienia podaje nam jako miarę wartości paszy tak zwaną **jednostkę pokarmową.** Jednostka ta wystarcza na produkcję trzech litrów mleka u normalnej krowy.

Do produkcji mleka i utrzymania zwierzęcia przy życiu potrzeba jest również pewna stała ilość białka. Białko bowiem jest tym składnikiem, którego organizm nie jest w stanie zastąpić żadnym innym Pozostałe składniki jak węglowodany (cukry), tłuszcze i skrobia mogą się wzajemnie zastępować w dość szerokich granicach. Inne związki wchodzące w skład paszy nie przedstawiają prawie żadnej wartości.

Przy normowaniu żywienia należy pamiętać że:

1) **paszą bytową** nazywamy jej ilość niezbędną do utrzymania zwierzęcia przy życiu,

2) **paszą podstawową** nazywamy paszę bytową zwiększoną o pewien dodatek przeznaczony dla rozwoju płodu.

3) **paszą produkcyjną** nazywamy paszę przeznaczoną wyłącznie na produkcję mleka.

Normalna krowa mleczna ma następujące wymagania:

a) na każde 150 kg żywej wagi jedną jednostkę w czym przynajmniej 75 gramów białka.

b) na rozwój płodu w pierwszych sześciu miesiącach, jedną jednostkę, w ostatnich trzech półtorej.

c) na każdy litr dawanego mleka jedną trzecią jednostki w czym 45 gramów białka.

Oprócz powyższych dawek należy zastosować dla świeżo wycielonych i rozdających się sztuk naddatek w ilości wystarczającej do produkcję trzech litrów mleka, aż do czasu, gdy nie zaprzestaną zwiększać mleczności.

Dzienna dawka pokarmu nie może być jednostronna, czyli zawierać jeden jego rodzaj, lecz musi składać się częściowo z pasz soczystych, objętościowych, suchych i treściwych. Zwłaszcza na pierwszą grupę trzeba w zimę zwrócić uwagę, gdyż są one niejako odpowiednikiem letniego pastwiska.

Pasze soczyste zawierają znaczny procent wody roślinnej, ułatwiającej trawienie, przyczyniającej się do lepszego wyzyskania innych pokarmów, dodatnio oddziaływujących na mleczność. Wody tej nie zastąpi nawet najczęstsze pojenie, które z pewnych względów jest nawet szkodliwe. Niektóre pasze soczyste nie mogą być zadawane w nadmiernej ilości, na 100 kg żywej wagi nie należy przekraczać dziennych dawek buraków pastewnych 10 kg, marchwi i wytłoków świeżych do 6 kg, ziemniaków kiszonych, brukwi, buraków półcukrowych i wytłoków dodawanych do 4 kg. Dzienna porcja paszy soczystej winna być nie mniejsza od 6, a nie większa od 10 kg na 100 kg żywej wagi.

Pasze objętościowe suche są potrzebne dla normalnego przebiegu procesów trawiennych w ilości 1,5 — 2 kg. na 100 kg. żywej wagi. Składają się one ze słomy, siana, plew, koniczyny i t. p. Mając pasze suche, bogate w białko można zaoszczędzić poważne ilości pasz treściwych, normalnie dość drogich i powodujących zwykle znaczny wydatek gotówkowy. Zadajemy wtedy więcej szlachetnego siana łąkowego lub koniczynnego zamiast otrąb, makuchów lub ziarna zbóż.

Pasze treściwe zawierają znaczne ilości składników pokarmowych w postaci białka, tłuszczu i skrobi. Zaliczamy do nich ziarna zbóż motylkowych, makuchy i otręby. Niektóre z nich wpływają niekorzystnie na jakość mleka lub szkodzą zwierzęciu, jeśli są zadawane w nadmiernych ilościach przekraczających na 100 kg żywej wagi dla: makuchów rzepakowych, pół kg, sojowych 150 gramów, bobiku, grochu, peluszki, łubinu ćwierć kg. ziarna zbóż i otrąb pół kg.

Ponieważ pasze suche i treściwe zwiększają podczas trawienia swą objętość 4 — 5 razy łączna ich dawka dzienna nie powinna przekraczać dwóch i pół kilogramów na 100 żywej wagi.

Białka jako najdroższy składnik pasz musi być określone w każdym wypadku, a jeśli okaże go się za wiele będzie to oznaką nieumiejętnego i zbyt kosztownego unormowania dawki.

Jeśli mamy do czynienia z krową bardzo mleczną (powyżej 20 litrów) to nie możemy już dawać jej mało pożywną słomę, czy plewy, gdyż łączna ilość tych pasz byłaby zbyt wielka i strawienie trudne. Im większa wydajność tym bardziej skomplikowaną i lekkostrawną musi być zadawana karma.

Poniżej dajemy trzy przykłady normowania paszy dla krowy mało, średnio i bardzo mlecznej o wadze około 400—450 kg (większa gospodarska).

Pierwsza ma się ocielić za 2 miesiące, druga za pół roku, trzecia zaś jest w drugim miesiącu po cieleniu. W gospodarstwie mamy do dyspozycji słodki łubin, peluszkę, kartofle, buraki pastewne, brukiew, słomę żytnią, owsianą, grochowinę i jarą oraz dobre siano łąkowe i z seradeli, a możemy nabyć makuchy i otręby.

I) Mleczność 3 litry dziennie.

Na paszę podstawową potrzeba razem cztery i pół jednostki (bo krowa wysoko cielna) w czym musi być 335 gramów białka, zaś na 3 litry mleka jedną jednostkę i 135 gramów białka, czyli razem 5 i pół jednostek i 470 gramów białka.

Dajemy więc (patrz tablice):

buraków pastewn.	20 kg.	czyli	2 jedn.	i 80 gr.	białka
brukwi	9 „	„	1 „	i 45 „	„
siana łąkowego	2,3 „	„	1 „	i 104 „	„
siana seradeli	2,1 „	„	1 „	i 195 „	„
słomy owsianej z grochowinami	2,0 „	„	0,5 „	i 45 „	„
Razem:	35,4 „	„	5,5 „	i 469 „	„

II) Mleczność 9 litrów dziennie

Na paszę podstawową potrzeba razem cztery jednostki (krowa cielna) w czym 300 gr. białka a na 9 litrów mleka 3 jedn. i 405 gr białka, czyli razem 7 jednostek i 705 gr. białka.

Dajemy tu (patrz tablice):

buraków pastewn.	15 kg	czyli	1,5	jedn. i	60	gr białka
ziemniaków	10 „	„	2,5	„	90	„ „
siana seradeli	5,2 „	„	2,5	„	490	„ „
słomy owsianej z grochowinami	2,0 „	„	0,5	„	45	„ „
Razem:	32,2 „	„	7,0	„	685	„ „

III) Mleczność 21 litrów

Na paszę bytową potrzeba 3 jednostki (krowa nie jest cielna) w czym 225 gramów białka, a na 21 litrów mleka i dodatek na rozdojenie (równy 3 litrom) łącznie 8 jednostek i 1080 gramów białka czyli razem 11 jednostek i 1305 gramów białka.

W tym wypadku musimy dać:

buraków pastewn.	20 kg	czyli	2,0	jedn. i	80	gr białka
ziemniaków	12 „	„	2,0	„	106	„ „
siana łąkowego	4,6 „	„	2,0	„	208	„ „
makuchu slonecz.	0,9 „	„	1,0	„	258	„ „
makuchu rzepak.	0,95	„	1,0	„	220	„ „
peluszki śrutow.	0,25	„	0,25	„	45	„ „
łubinu	0,5 „	„	0,6	„	135	„ „
otrąb pszen. gr.	2,4 „	„	2,0	„	230	„ „
Razem:	38,75	„	10,85	„	1282	„ „

Przykłady te uwzględniają wszystkie podane powyżej zastrzeżenia i warunki, wpływające na wypadek ich nieprzestrzegania w sposób ujemny na mleczność.

Dążąc do jak największej wydajności musimy ponadto pamiętać że nie należy:

a) zmieniać paszy jednej na drugą raptownie lecz powoli przyzwyczajać krowy do nowej,

b) żywić zawsze o tej samej porze dnia najlepiej dwukrotnie z rana i przed wieczorem nie mieszając poszczególnych pasz i unikając nadpsutych i nieświeżych,

c) unikać niepokojenia zwierząt przez krzyki, hałasy, złe obchodzenie się, utrzymywać je w czystości i przewietrzać oborę,

d) poić wodą niezbyt zimną,

e) doić bardzo starannie do ostatniej kropli.

Dokładne ilości pasz potrzebnych na jednostkę i zawartość białka podajemy poniżej.

Rodzaj paszy	Na jednostkę potrzeba kilogr.	Jednostka zawiera białka gramów
Ziemniaki	4,0	36
Buraki pastewne duże	10,0	40
Buraki pastewne małe	8,0	32
Brukiew	9,0	45
Siano łąkowe		
a) wyborowe	2,2	143
b) dobre	2,3	104
c) średnie	2.5	80
d) liche	3,0	75
e) kwaśne	3,5	105
Siano seradeli	2,1	195
Słoma żytnia	5,0	20
„ owsiana	4,0	40
„ jara	5,0	30
Grochowiny	3,3	119
Ziarno łubinu żółt.	0,9	270
„ peluszki	1,0	170
„ żyta	1,0	90
„ jęczmienia	1,0	65
Otręby żytnie	1,2	130
„ pszenne grube	1,2	116
Makuch rzepakowy	0,95	221
„ słonecznik.	0,9	258
„ lniany	0,9	278
„ sojowy	0,8	302

J. J.

Placówki przemysłu radiowego w Polsce



Krajowe Zakłady Telefunken S. A. w Warszawie.

Przemysł radiowy w Polsce jest jednym z najmłodszych przemysłów. Nietylko dlatego, że radiofonia należy do zdobyczy XX wieku. Zainteresowanie radiem w Polsce zaczęło rozwijać się dopiero po wojnie europejskiej i od tego czasu też zaczęły się próby zorganizowania rodzimego przemysłu radiowego. Nie odrazu wydały one jednak właściwy rezultat. Sprawa weszła na bardziej realne tory, gdy radiofonizacja przybrała tak dalece na sile, że powstające warsztaty, montownie czy wreszcie fabryki mogły liczyć na zapewniony zbyt swych produktów wśród amatorów radia. Z tą chwilą jednak wzrost produkcji i zbytu radiosprzętu idzie w tak szybkim tempie, iż w roku obecnym Rzeczpospolita Polska liczy 845.755 abonentów radiowych.

Jedną z poważnych placówek polskiego przemysłu radiowego, są Krajowe Zakłady Telefunken S. A. w Warszawie. Założone jako skromny warsztat w roku 1933, przystępują one do produkcji odbiorników lampowych. Ówczesny personel biurowy i fabryczny liczył zaledwie 35 osób. Pierwsza seria odbiorników, które ukazały się na rynku w sezonie 1933-34 wynosi 1.500 sztuk. Odpowiednie przygotowanie techniczne i staranie o wysoką jakość produktu zezwoliły Krajowym Zakładom Telefunken już w tym pierwszym roku swej działalności na wykonanie odbiorników o najwyższym poziomie ówczesnej techniki. To też zdobywają one uznanie publiczności, która od tej pory obdarza swym zaufaniem każdy produkt Krajowych Zakładów Telefunken. Dzięki temu rozwój Zakładów Telefunken postępuje ciągle naprzód. Z roku na rok fabryka powiększa swą zdolność produkcyjną, podnosząc równocześnie stale wzwyż klasę, rodzaj i ilość aparatów radiowych. Wkłady inwestycyjne w wyposażenie działów i urządzeń fabrycznych są coraz większe, doprowadzając do stanu obecnego, w którym fabryka może się wykazać przygotowaniem technicznym, nieustępującym fabrykom zagranicznym.

Lecz nietylko urządzenie fabryki stoi na wysokim poziomie. Personel techniczny od samego początku całkowicie polski, troskliwie dobierany i ustawicznie szkolony, składa się dzisiaj z pierwszorzędnych fachowców, gwarantujących i na przyszłość wysoką jakość każdego odbiornika. Najnowsze zdobycze światowej radiotechniki znajdują zawsze swój wyraz w odbiornikach Krajowych Zakładów Telefunken, gdzie są one bezzwłocznie stosowane, naturalnie tylko wtedy, o ile ich wartość techniczna jest dodatnią i rzeczywiście stwierdzona.

W przeciągu 5 lat swej działalności Krajowe Zakłady Telefunken wykazały dużą dynamikę rozwojową, poszerzając znacznie swój teren pracy. Zasięgiem swym obejmują one dzisiaj cały teren Rzeczypospolitej. Przeszło 1.200 firm handlowych jest w stałym kontakcie z fabryką, która posiada oddział w Katowicach i przedstawicielstwa w Gdyni, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Lwowie.

Krajowe Zakłady Telefunken zajmują obecnie na swe potrzeby obszerne budynki na własnym terenie przy ul. Owsianej 14 w Warszawie, gdzie w dogodnych warunkach lokalnych pracuje przeszło 700 robotników. Zdolność produkcyjna fabryki wynosi ponad 500 odbiorników dziennie. Dostawa odbiorników dokonywana jest do najodleglejszych krańców kraju, szybko i sprawnie.

Krajowe Zakłady Telefunkena w okresie swego istnienia brały udział w szeregu wystaw i imprez o charakterze ogólno-propagandowym dla celów radiofonizacji. M. in. za swe wyroby uzyskały Złoty Medal na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie w 1936 r.

Na cele społeczne, przede wszystkim dla szkół, Krajowe Zakłady Telefunken co roku przeznaczają pewną ilość odbiorników radiowych. W roku 1937 został przekazany L. O. P. P. samolot RWD 10 na cele wyszkoleniowe i obronne kraju.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: pszenica nowa szklista od 22 zł 25 gr do 22 zł 75 gr; **pszenica** jednolita od 20 zł 50 gr do 21 zł; **pszenica** zbierana od 20 zł do 20 zł 50 gr; **żyto** od 15 zł do 16 zł; **jęczmień** browarny od 17 zł 75 gr do 18 zł 25 gr; **jęczmień zwykły** od 14 zł 75 gr do 15 zł 75 gr; **owies** od 15 zł do 17 zł; **gryka** od 17 zł 50 gr do 18 zł; **proso** od 16 zł do 17 zł; **otręby pszenne** grube od 10 zł 25 gr do 10 zł 75 gr; **otręby** pszenne średnie od 9 zł 50 gr do 10; **otręby** pszenne miałkie od 9 zł 75 gr do 10 zł 25 gr; **otręby** żytnie od 8 zł 50 gr do 8 zł 75 gr; **otręby** jęczmienne od 9 zł 50 gr; **peluszka** od 18 zł do 20 zł; **łubin** niebieski od 10 zł do 10 zł 50 gr; **groch** Wiktoria od 28 zł 50 gr do 30 zł 50 gr; **groch** zielony (Folger) od 27 zł do 28 zł; **groch** polny od 24 zł 50 gr do 26 zł 50 gr, **wyka** jara od 18 zł do 18 zł 50 gr; **rzepak** zimowy od 43 zł do 44 zł 50 gr; **rzepak** jary od 41 zł do 41 zł 50 gr; **rzepik** ozimy od 41 zł do 43 zł; **siemię** lniane od 47 zł 50 gr do 48 zł 50 gr; **koniczyna** biała od 250 zł do 270 zł; **koniczyna** czerwona od 75 zł do 85 zł; **makuchy** lniane od 19 zł 50 gr do 20 zł; **makuchy** rzepakowe od 12 zł 75 gr do 13 zł 25 gr; **ziemniaki** jadalne od 3 zł 50 gr do 4 zł; **siano** prasowane nowe od 6 zł 25 gr do 8 zł.

Kraków: pszenica szklista od 23 zł 50 gr do 24 zł; **pszenica** jednolita nowa od 21 zł 75 gr do 22 zł 20 gr; **pszenica** zbierana 20 zł 50 gr do 21 zł; **żyto** nowe jednolite 16 zł 50 gr do 17; **żyto** targowe od 15 zł 50 gr do 15 zł 75 gr; **jęczmień** jednolity od 16 zł 50 gr do 17 zł 25 gr; **jęczmień** przemiałowy od 14 zł 75 gr do 15 zł; **jęczmień** pastewny od 14 zł 50 gr do 14 zł 75 gr; **owies** niezadeszczony od 18 zł do 18 zł 25 gr; **owies** lekko zadeszczony od 17 zł do 17 zł 25 gr.

Lwów: pszenica szklista od 22 zł 50 gr do 23 zł; **pszenica** jednolita od 20 zł 75 gr do 21 zł; **pszenica** zbierana od 20 zł do 20 zł 25 gr; **żyto** jednolite od 15 zł 25 gr do 16 zł; **żyto** zbierane od 14 zł 50 gr do 14 zł 75 gr; **jęczmień** browarny od 18 zł do 19 zł; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł do 15 zł 25 gr; **jęczmień** pastewny od 14 zł do 14 zł 25 gr; **owies** od 15 zł 75 gr do 17 zł.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie za 1 kg żywej wagi w hurcie następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 64 gr do 95 gr; **woły** średnio opasione od 52 gr do 65 gr; **woły** mało opasione od 40 gr do 50 gr; **krowy** dobrze opasione od 65 gr do 90 gr; **krowy** średnio opasione od 50 gr do 64 gr; **krowy** mało opasione od 42 gr do 48 gr; **buhaje** dobrze opasione od 63 gr do 85 gr; **buhaje** średnio opasione od 52 gr do 61 gr; **buhaje** mało opasione od 42 gr do 48 gr; **bydło** wychudzone od 40 gr do 47 gr; **cielęta** powyżej 60 kg od 97 gr do 115 gr; **cielęta** powyżej 40 kg od 87 gr do 95 gr.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. A. Dubicki w pow. nowogródzkim.

W sprawie Waszej należy zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie z prośbą o utrzymanie Was na osadzie parcelacyjnej, którą dotychczas posiadacie. Byłoby dobrze, abyście w tej sprawie zwrócili się do Ministerstwa za pośrednictwem Związku, do którego należycie. W liście o samej osadzie i o warunkach, na jakich ją nabyliście piszecie tak ogólnie, że trudno zorientować się, jak w rzeczywistości było.

Ob. B. Górny w pow. konińskim.

W sprawie Was interesującej obowiązuje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 roku **o prawie łowieckim**, ogłoszonego w N-rze 110 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, pozycja 934 z 1927 r. i w N-rze 67 z 1932 roku. Wyraźnego przepisu o tym, do kogo należy zając postrzelony przez strzelca na jego terenie, jeśli zając ten przebiegł granicę obwodu łowieckiego — nie ma. Praktyka jest taka, że zając jest własnością tego właściciela gruntu, na terenie którego zając upadł. Z przepisów o prawie łowieckim należy wnioskować, iż właściciel polowania ma prawo w sposób nieograniczony korzystać z prawa polowania, byleby przez to nie czynił szkód sąsiadom lub nie utrudniał im korzystania z ich sąsiedzkiej własności. Ponieważ wykazujecie dość duże zainteresowanie sprawami łowieckimi — przeto radzimy Wam w Zarządzie Gminy Młodojewo wyżej podane Dzienniki Ustaw znajdujące się dokładnie przestudiować.

Ob. A. Nowak w pow. bialskim koło Krakowa.

Podatki samorządowe wymierzają władze samorządowe na podstawie uchwał: jeśli chodzi o gminę Rady Gminne, jeśli chodzi o podatki na rzecz samorządu powiatowego — to na podstawie uchwały Rady Powiatowej. W zależności od tego, jaka władza podatek uchwaliła należy się zwracać do Zarządu Gminnego lub Wydziału Powiatowego. W nakazie płatniczym na ten podatek musi być dokładnie wymierzony. Kto żąda podatku i na jakiej podstawie Rada Gminna lub Powiatowa może na pokrycie swych wydatków uchwalić podatek od nieruchomości.

Ob. T. Kot w pow. tomaszowsko-lubelskim.

List otrzymaliśmy. Jednak w nim nie ma konkretnych pytań, o które Wam chodzi i dlatego udzielić odpowiedzi nie możemy. Wobec tego prosimy napisać nam, jakich informacyj od nas żądacie.

Ob. Fr. Słomka w pow. krakowskim.

Jeśli dług pozostały jako reszta ceny szacunku za nabytą z parcelacji ziemię pochodzi z przed 1 lipca 1932 roku — to dług taki podlega obniżeniu w takim stosunku, w jakim nastąpił spadek ziemi, jak również podlega rozłożeniu na 14 letnie raty. Dług taki można spłacać przedterminowo, a wtedy podlega on skreśleniu w 50 proc. Jeśli grunt Wasz zabierają pod wał — to przecież można zwrócić się do państwowego Banku Rolnego lub Komisarzy Ziemskich z prośbą, gdzie i jakie majątki parceluje się na dogodnych warunkach i tam będziecie mogli się przenieść

Co się tyczy sprawy ostatniej — to najlepiej będzie, jeśli sami listem poleconym zwrócicie o odpowiedź. Oczywiście na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy za 25 groszy.

Ob. W. Kamieniecki

Nie znamy przepisu, któryby regulował odległość uli od granicy sąsiada. Ogólny przepis jest taki, że każdy właściciel gruntu jak chce i jak umie, może urządzać się na swoim gruncie, bylemy nie czynił szkody swemu sąsiadowi. Drzewa wyniosłe sadzi się tak daleko od granicy, jak tego wymagają rozporządzenia szczególne lub istniejące zwyczaje. Jeżeli nie ma tych rozporządzeń i zwyczajów — to odległość ustala sie na 2 metry od linii granicznej. Inne drzewa i żywopłoty powinny być sadzone w odległości pół metra od linii granicznej.

(Dalszy ciąg na str. 19)

Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej na rok 1939

Książka — Informator o 384 stronicach

Jak to już zapowiadaliśmy, w najbliższych dniach wyjdzie z druku „ILUSTROWANY KALENDARZ WSI POLSKIEJ" na rok 1939.

Na treść „ILUSTROWANEGO KALENDARZA WSI POLSKIEJ" składa się szereg artykułów, obrazujących nasz dwudziestoletni dorobek we wszystkich dziedzinach. Tak więc Czytelnicy znajdą w nim opisy Gdyni, Centralnego Okręgu Przemysłowego, Śląska Zaolzańskiego — dalej omówienie roli Polski na terenie międzynarodowym itd.

Licząc się z potrzebami rzesz rolniczych, zamieściliśmy w Kalendarzu tym fachowo i wyczerpująco opracowane poradniki: rolniczy, hodowlany, lekarski, weterynaryjny i prawny z uwzględnieniem wzorów podań itd. Nadto w „ILUSTROWANYM KALENDARZU WSI POLSKIEJ" znajdują się działy: lekturowy, kobiecy, najważniejszych wiadomości o Polsce, rozrywkowy i wiele innych.

Prenumeratorzy „WSI POLSKIEJ" będą mogli nabywać ten kalendarz po cenie 50 groszy, zaś wszyscy inni po 85 groszy.

Do ceny kalendarza należy dodać 15 groszy na koszty przesyłki.

Pieniądze na Kalendarz należy przesyłać albo czekiem P. K. O. Nr 24202, albo przekazem rozrachunkowym (Nr 65), zamieszczonym na str. 15-ej.

Prenumeratorzy „WSI POLSKIEJ", o ile chcą otrzymać Kalendarz, muszą wpłacić 65 groszy (50 groszy za Kalendarz i 15 groszy koszta przesyłki, wszyscy inni 1-go złotego (85 gr. za Kalendarz i 15 gr. koszta przesyłki).

Radzimy więc nie zwlekać i pośpieszyć się z zamówieniem i nadesłaniem należności za Kalendarz już teraz.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. P. Grajcar w pow. częstochowskim.
Gazetę macie opłaconą do 1. IX. 1938 roku. Za zjednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" pięknie dziękujemy. W sprawie oddłużenia Waszego gospodarstwa rolnego wyjaśniamy, co następuje: Decydującym jest moment ustalenia przez ojca spłat rodzinnych, a mianowicie: czy to było przed 1 lipca 1932 roku. Jeśli akt rejentalny sporządzony został przed 1 lipca 1932 roku — to spłaty oddłużeniu podlegają. Jeśli akt sporządzony został po 1 lipca 1932 roku — to spłaty oddłużeniu nie podlegają. Do aktów sporządzonych po 1 lipca 1932 roku stosuje się oddłużenie następujące: 1) można dług zmniejszyć w takim stosunku, w jakim spadły ceny ziemi. 2) rozłożyć dług na lat 14, 3) zastosować do długu najniższy procent, a mianowicie 3 zł od sta w stosunku rocznym i 4) spłacać dług przedterminowo, a wtedy możemy to skreślić o 50 proc. t. j. za 100 zł długu płacimy tylko 50 zł.

Ob. W. Trojanowski w pow. suwalskim.
Ponieważ dobrowolnie nie udało się Wam zatargu rodzinnego zlikwidować, przeto pozostaje jedyna droga sądowa. Można upominać się o majątek lub należność za pracę. Jedna sprawa i druga są bardzo trudne do omówienia listownie. Dlatego radzimy ze wszystkimi papierami zwrócić się do miejscowego adwokata, by po przejrzeniu dokumentów mógł wydać swoją opinię. Powodzenie spraw leży w umiejętnym ich prowadzeniu.

Ob. M. Snoch w pow. kieleckim.
W sprawie „dzierżawy" można jeszcze zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie jako sprawującego pieczę nad działalnością władz ziemskich mu podległych z prośbą, aby w tak zwanym trybie nadzoru zaopiekowało się sprawą Waszą. W sprawie komasacji — jeśli już jest po orzeczeniu Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Kielcach — powstaje jedyna droga prawna, a mianowicie: skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie. Skargę wnosi się w ciągu dni 60 od dnia otrzymania orzeczenia z Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej. Skargę napisać i wnieść do Trybunału musi adwokat. Opłaty stemplowe, jakie należy wnieść do Trybunału wraz ze skargą wyniosa około 50 zł.

Ob. W. Kacprzak w pow. konińskim.
Rolnicy, jeśli chodzi o spółdzielczość rolniczą specjalnie, nie zawsze się nią należycie interesują. Przeważnie bywa tak, że rolnik w razie potrzeby podpisuje deklarację członkowską do spółdzielni rolniczej, na zgromadzenia członków spółdzielni nie przychodzi, nie interesuje się losem spółdzielni, wreszcie dopiero krzyczy, jak żąda się od niego dopłat na długi spółdzielni. Przecież spółdzielczość — to stałe interesowanie się spółdzielnią i działanie zorganizowane dla dobra spółdzielni i jej członków. Prawnie odpowiedzialność taka jest dopuszczalna, gdyż w danym wypadku decyduje ustawa o spółdzielniach, statut spółdzielni i prawomocnie zapadłe uchwały spółdzielni o odpowiedzialność za zobowiązania spółdzielni. Rolnicy często liczą na to, że coś da się zrobić że te „długi" „upadną" i nie chcą dogadać się ze spółdzielnią co do ratalnego spłacania dopłat. Jednak długi to nie kryminał — który może upaść na podstawie prawa o amnestii, i dlatego długi nie upadają. Skoro już trzeba płacić — to powinno się zabiegać o to, aby raty były wygodne. Jednak pamiętać należy o tym, żeby do zadłużenia spółdzielni nie dopuścić.

10 przykazań dla dostawców trzody bekonowej

1) Dostarczaj świnie wówczas, gdy mają odpowiednią wagę.
2) W dniu dostawy nie karm świni.
3) Wóz, w którym przewozisz świnię, wyściel dobrze słomą i uważaj, aby w wozie nie było wystających gwoździ i żelaznych okuć, o które mogłaby się świnia okaleczyć.
4) Nad świnią na wozie nie nakładaj kraty, a siatkę, bo spowodujesz obtarcie, które zmniejszy cenę, jaką mógłbyś dostać.
5) Pędząc świnię nie kop jej, nie bij batem, kijem i t.p.
6)Nie zakładaj sznura na nodze powyżej kolanka, gdyż powstanie przekrwienie.
7) Na spędzie trzymaj świnie w cieniu.
8) Wkładaj i zdejmuj z woza świnie bardzo ostrożnie, żeby nie spowodować okaleczeń.
9) Zabieraj ze sobą świadectwo pochodzenia danej świni (paszport).
10) Pamiętaj, że każde zadrapanie, okaleczenie, uderzenie i t. p. jest widoczne po uboju w postaci sińców, przekrwień, zmiany koloru w mięsie. Świnia najlepiej utuczona i najlepszego gatunku będzie wybrakowana i uzyskuje niższą cenę, jeżeli jest podrapana, pobita lub okaleczona.

UWAGI HODOWLANE.

1. Warunki w chlewie; **sucho, ciepło, przestronnie, dużo powietrza i światła.**
2. **Chlewy** od czasu do czasu wyskrobać, wymieść z brudu i **obielić wapnem.**
3. W pobliżu chlewa zrobić ogrodzony okólnik do wypuszczania świń.
4. Wypuszczać bekoniaka codziennie na okólnik.
5. Bekoniak I klasy powinien być gotowy w 6-ciu miesiącach życia: ważyć najmniej 87, a najwyżej 95 kg.
6. Słoninę powinien mieć bardzo jędrną i nie grubą..
7. Trzymać prosięta najmniej 8 tygodni przy matce. Knurki kastrować (misić) w wieku 6 tygodni.
8. **Prosięta źle odchowane i za wcześnie odsadzone od maciory źle się chowają i źle tuczą na bekon.**
9. Należy szczepić bekoniaka przeciwko różycy raz w ciągu wychowu (najlepiej 8—10 tygodni po urodzeniu).
10) Podczas wychowu bekoniak powinien być czysty, pozbawiony robactwa. Unikać okaleczeń i bicia, które pozostawiają blizny, znaki i przekrwienia, obniżające wartość bekonu.
11. Do gnojowni, gnojówki, odchodów ludzkich i drobiowych bekoniaka nie dopuszczać.
12. Niszcz szczury w chlewie.
13. Postępowy rolnik winien należeć do koła producentów trzody chlewnej. **Dopuszczać maciory tylko do knurów stacyjnych** (zalicencjonowanych).

RADIO NA WSI

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 13 LISTOPADA

Godz. 8 min. 30: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 8 min. 45: Muzyka lekka.

Godz. 15: Pogadanke p. t. „20 lat oświaty włościańskiej" wygłosi Wilhelm Ciepły.

Godz. 15 min. 15: „Komasować czy nie komasować spółdzielnie mleczarskie" — pogadankę pod tym tytułem wygłosi inż. Wł. Kozak

Godz. 15 min. 30: Dalszy ciąg obrazków z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" — w opracowaniu St. Dębowskiego.

Godz. 15 min. 50: Trzecia audycja słowno-muzyczna z cyklu p. t. „Poznajmy Moniuszkę". — Złożą się na tę audycję pieśni Moniuszki poprzedzone słowem wstępnym.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 14 LISTOPADA

Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich.

Godz. 18 min. 15: Pogadankę z cyklu „Organizacja gospodarstw" — p. t. „Budynki inwentarskie" — wygłosi K. Żuławski.

WTOREK, DNIA 15 LISTOPADA

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 20: Pogadankę p. t. „Szukajmy pomocy w fachowej książce rolniczej" — wygłosi W. Przytocki.

ŚRODA, DNIA 16 LISTOPADA

Godz. 18: Pogadanka p. t. „Elektryfikacja wsi przez spółdzielnie elektryfikacyjne" — inż. Wojciecha Piroga.

Godz. 18 min. 20: Halina Brzoskówna wygłosi pogadankę p. t. „Samorząd a opieka społeczna".

CZWARTEK, DNIA 17 LISTOPADA

Godz. 18: Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Skrzydlaty chłopiec". — Będzie to druga część słuchowiska ułożonego przez Kornela Makuszyńskiego.

PIĄTEK, DNIA 18 LISTOPADA

Godz. 18: Pogadanka z Wilna p. t. „Jak gromada w Chomińcach zmieniła swoje oblicze", którą wygłosi W. Rodziewicz.

Godz. 18 min. 20: K. Smoczyński wygłosi pogadankę z cyklu „Co produkujemy w nadmiarze a czego za mało", p. t. „Rośliny oleiste".

SOBOTA, DNIA 19 LISTOPADA

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Audycja literacka dla wsi z cyklu: „Współcześni pisarze o wsi", w opracowaniu B. Gawina z udziałem Jana Waśniewskiego.

Sumienny Prenumerator opłaca prenumeratę „WSI POLSKIEJ" nie tylko za siebie, lecz dba również i o to, by i sąsiad jego opłacił.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

WARSZAWA 1,

ulica Wojciecha Górskiego 6.

Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem	— cała strona	. . .	400 zł
„ „	½ strony	. . .	200 zł
„ „	¼ strony	. . .	100 zł
„ „	⅛ strony	. . .	50 zł
w tekście	— cała strona	. . .	500 zł
„	½ strony	. . .	250 zł
„	¼ strony	. . .	125 zł
„	⅛ strony	. . .	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.